To już cztery lata wojny.
Polskie wsparcie dla Ukrainy **str. 6**

FOT. SERGEI SUPINSKY/AFP/EAST NEWS

Nie tylko miliarderzy. Polska klasa średnia inwestuje w sztukę. Nowy trend uderzy w etaty. Logistyka boi się dziś czegoś innego niż ceny paliw – str. 9-12

BIZNES

GAZETA LUBUSKA

Wtorek, 24.02.2026

www.gazetalubuska.pl

Nr 45 (22.646
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Po pożarze w DPS w Szczawnie spotkał się sztab kryzysowy. Trwa szacowanie strat **str. 3**

FOT. ŁUKASZ KOLEŚNIK

ВІЙНА В УКРАЇНІ
ВТРАТИ ОКУПАНТІВ

танків 11696
гелікоптерів 348
літаків 435
БТРів 24082

Walki kiedyś się skończą. Ale kto odbuduje Ukrainę? **str. 8**

FOT. PAP/EPA

FOT. MATERIAŁY GMINY KOLSKO

KONOTOP

Dworzec widmo? Za dwa lata ma tu tętnić życie **str. 4**

REGION

Ponad milion złotych wróciło do ZUS

Aż tyle pieniędzy (1 mln 6 tys. zł) w ubiegłym roku musieli zwrócić mieszkańcy województwa lubuskiego, którzy niewłaściwie korzystali ze zwolnienia lekarskiego, lub otrzymali zwolnienie mimo braku wskazań medycznych. Dzięki nowym przepisom, które wchodzą w życie, kontrolerzy zyskują szersze uprawnienia, a definicja aktywności zakazanej na chorobowym staje się bardziej precyzyjna.

Jak podkreśla Agata Muchowska, regionalna rzeczniczka ZUS woj. lubuskiego - ustawowym obowiązkiem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych jest dbanie o to, by pieniądze z funduszu chorobowego trafiały wyłącznie do osób faktycznie niezdolnych do pracy. Skala nadużyć wciąż jest jednak zauważalna. W ubiegłym roku lubuski ZUS przeprowadził ponad 11 tysięcy kontroli, kwestionując świadczenia w blisko 800 przypadkach.

Leszek Kalinowski

Nr ISSN 0137-9518 Nr indeksu 350-222

ZIELONA GÓRA RUSZAJĄ WYKOPKI: REMONTY ULIC, 30 SKRZYŻOWAŃ DO PRZEBUDOWY

Lepiej zostawić auto w garażu

Leszek Kalinowski
lkalinowski@gazetalubuska.pl

Mieszkańcy z jednej strony się cieszą, bo będzie bezpieczniej i wygodniej. Z drugiej - martwią, jak przyjdzie im żyć, bo przez mróz przedłużą się remonty dróg, a już szykują się kolejne. W połowie marca rozpocznie się modernizacja ulicy Waryńskiego. Zmieni się też wiele innych ulic, rond i skrzyżowań.

FOT. JAROSŁAW ZASACKI

Remont ulicy Waryńskiego w Zielonej Górze ma się rozpocząć 16 marca

Ulica Waryńskiego to jedna z głównych arterii miasta, prowadząca m.in. do dworca PKP, Szpitala Uniwersyteckiego czy na duże osiedla. Umowę z wykonawcą - firmą Strabag - prezydent Marcin Pabierowski podpisał w połowie grudnia. 16 marca, mają rozpocząć się roboty budowlane. Remont potrwa siedem miesięcy. Czekają nas zatem utrudnienia w ruchu. Najpierw wykonana zostanie pierwsza dwupasowa jezdnia, natomiast później wykonawca przeniesie się na drugą nitkę.

Jak wyjaśnia prezydent - roboty obejmą jezdnię, chodniki, ścieżki rowerowe, zjazdy do osiedli, sygnalizację świetlną i przystanki autobusowe. Koszt inwestycji to 8,1 mln zł.

- Lekko nie będzie. Codziennie jeżdżę tędy i widzę, jakie korki się tworzą w godzinach szczytu - mówi kierowca Sebastian Malinowski. - A przecież w wielu miejscach dziś jeszcze trwają remonty, przybędą kolejne.

Nie zapominajmy, że do lipca br. jeździmy tylko jedną nitką wiaduktu na ul. Zjednoczenia. Druga jest w budowie (26 mln zł). Do połowy kwietnia przedłuży się remont ulicy Zacisze (6,5 mln zł). Poślizg jest na ul. Zatonie-Jaśminowa (1,3 mln zł)

Niebawem rozpocznie się też budowa 16 miejsc postojowych przy ulicy Lisiej, wybudowany zostanie końcowy odcinek drogi i plac do zawracania. Koszt inwestycji to około 200 tys. zł. Wykonawcą jest zielonogórska firma Tiefbau. Buduje ona także teraz ul. Łężyca - Boczna. Koszt to ok. 216 tys. zł.

Po otwarciu ofert przetargowych są kolejne zadania: obwodnica zachodnia (III etap, podpisanie umowy z wykonawcą ma nastąpić pod koniec tego tygodnia), Łężyca-Drobiowa, Łężyca-Polna, Barcikowice -Zatonie (kładka), Poznańska na Chynowie, Racula -Leśna, Racula - Studencka, Racula - Profesorska i Racula - Wiejska.

A w przygotowaniu są przetargi na remonty następujących ulic: Przylep - Polna, Przylep - Źródlana, Przemysłowa, przejście na ul. Anny Jagiellonki oraz chodnik wzdłuż ul. Zatonie - Zielonogórska

Ale to jeszcze nie wszystko. W mieście przebudowanych zostanie 30 skrzyżowań i rond. Inwestycje te to drugi etap wdrażania Inteligentnego Systemu Transportowego (ITS). W jego ramach zmiany czekają ronda na Trasie Północnej: Rady Europy i Batorego. Pojawi się na nich sygnalizacja świetlna.

- To dopiero będą tworzyć się korki. Zobaczycie - ostrzega Tadeusz Walczak z Zielonej Góry, który za kółkiem jeździ 37 lat. Magistrat tłumaczy, że takie rozwiązania są konieczne, by ITS mógł działać. A priorytetem dla miasta jest komunikacja zbiorowa.

Przebudowane zostanie także rondo u zbiegu ulic Wrocławskiej i Sienkiewicza. Stanie się ono skrzyżowaniem ze światłami.

W sumie w mieście zmieni się aż 30 skrzyżowań. To jedno zadanie, w ciągu najbliższych tygodni miasto ogłosi na nie przetarg. Jedne skrzyżowania będą szybciej modernizowane, bardziej skomplikowane wymagać będą załatwiania dodatkowych procedur, więc siłą rzeczy roboty zostaną rozłożone w czasie.

Nie zapominajmy też, że po Winobraniu rozpocznie się modernizacja deptaka, wymiana instalacji deszczowej, budowa kolektorów, co także wiąże się z utrudnieniami w ruchu na sąsiednich ulicach. W centrum czeka nas też remont parkingu na starej gazowni. W mieście planowanych jest także wiele inwestycji prowadzonych przez Zielonogórskie Wodociągi i Kanalizację.

Przed nami również rozpoczęcie budowy drugiego odcinka (przebicie się przez tory) drugiego etapu Trasy Aglomeracyjnej, która połączy się z ulicą Zacisze (przebudowa ronda), a z drugiej strony z Trasą Północną i obwodnicą zachodnią.

- Wygląda na to, że czeka nas wiele inwestycji drogowych. I może jednak szybciej będzie skorzystać z roweru miejskiego albo komunikacji zbiorowej? - zastanawia się Izabela Komarnicka, która pracuje w centrum Zielonej Góry. - Pewnie sobie ponarzekamy, jak to Polacy, ale potem wszyscy będą zadowoleni, że mamy takie dobre drogi i rozwiązania komunikacyjne w mieście.

eprasa.pl 00d97ac83c

AUTOPROMOCJA 0011227845

Zamów **prenumeratę**
Gazeta Lubuska 68 381 70 52
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl

Jutro w naszej gazecie **Strona Zdrowia**

Błędna diagnoza - wiele schorzeń daje niemal identyczne objawy, mimo że ich przyczyny - i leczenie - są zupełnie inne.

Alicja Polewska

CZWARTEK. CZTERY LATA TEMU

Jak zawsze wycisnęłam sok z cytryny i dolałam letnią wodę. Resztę zagrzałam na herbatę, ale, że zaczynam dzień od zielonej, więc zaczekałam chwilę, żeby ostygła w kubku. Było jakoś przed siódmą rano. Pstryknęłam pilotem telewizora i...

Nie pamiętam, czy odebrało mi głos, czy krzyknęłam stawiając cały dom na nogi: WOJNA!

Obrazy na telewizyjnym ekranie migotały jeden za drugim. Informacje w internecie zmieniały się jak w kalejdoskopie. Rozdzwoniły się telefony, wzdłuż kręgosłupa zaczął pełznąć strach.

Podczas redakcyjnego kolegium na zmianę uspokajaliśmysię i przygotowywaliśmy na to, co może się wydarzyć. Pytanie o krewnych czy znajomych w Ukrainie (dzisiaj to takie oczywiste, że mówimy „w Ukrainie", wtedy powszechne było „na Ukrainie" – dopiero językoznawcy wytłumaczyli, jak ważna jest ta niewielka z pozoru zmiana w naszej mowie) – czy można nawiązać kontakt, czy powiedzą, jak sytuacja wygląda z ich perspektywy. Ktoś miał tam wujka, ale niestety nie udało się z nim skontaktować.

Mam przyjaciółkę, która mieszka jakieś 50 km od Przemyśla. Długo zbierałam się, żeby do niej zadzwonić. No bo o co zapytać? Jak się masz? – głupio jakoś. Jest dziennikarką. Wsiadła w samochód i ruszyła pod granicę, była jedną z pierwszych, którzy otworzyli drzwi uchodźcom wojennym.

A potem ruszyła fala. Ze wschodu szli ludzie z pustką w oczach, kotem w pudle i skamieniałym sercem. U nas wzbierało tsunami pomocy. Stanęliśmy jeden obok drugiego w wielkim łańcuchu dobra.

Ktoś wtedy cicho powiedział: halo, nie spalajcie się tak, to nie będzie sprint, ale maraton. Niestety miał rację.

Cztery lata później z tamtych emocji nie ma już nic. Prawie nic. Obrazki w telewizorze? No są, codziennie, ale bardziej wzruszający jest mały makak, który zaprzyjaźnił się z pluszową małpką, kiedy odrzuciła go matka. Polityczna jatka zastąpiła tamtą wspólnotę deklaracji o wsparciu braci Ukraińców. I ruskie trolle robią robotę: tu Ukrainiec wszedł przed Polakiem do lekarza, a tam rozbija się kosztowną limuzyną na kijowskich blachach. I jeszcze ten Wołyń. I Bandera wiecznie żywy...

Został strach. W tle. Że jeśli oni przegrają, to nawała ruszy na nas. Ale czy aby na pewno? Więc dalej w chocholi taniec. Jeszcze jeden raz.

Pogoda w regionie

Dzisiaj

DZIEŃ **8°C** NOC **5°C**

Barometr **1019 hPa**
Wiatr **płn.-zach. 18-40 km/h**
Biomet **niekorzystny**

Środa DZIEŃ **7°C** NOC **4°C**

Czwartek DZIEŃ **8°C** NOC **0°C**

Piątek DZIEŃ **13°C** NOC **2°C**

Uwaga: wystąpią opady deszczu

ROZMOWA DNIA

JĘZYK JEST NOŚNIKIEM NASZEJ TOŻSAMOŚCI

Magda Ciasnowska
magda.ciasnowska@polskapress.pl

Rozmowa z prof. ucz. dr hab. Joanną Szerszunowicz z Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku

21 lutego obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego. Jak ważne pani zadaniem jest to święto?
To okazja do refleksji nad znaczeniem języka i nad koniecznością dbania o niego. Tego dnia w szkołach, na uczelniach, w bibliotekach i innych placówkach mówi się o tym szczególnie głośno. To pozwala nam również przypomnieć, że język polski nie zawsze, na przykład w czasie zaborów, miał taki status jak dzisiaj, tj. języka urzędowego w Polsce. W każdym okresie dziejów był on symbolem tożsamości narodowej Polaków.

Czy dla pani nasz język ojczysty jest narzędziem, czy raczej wyrazem naszej tożsamości?
Język jest oczywiście narzędziem służącym komunikacji międzyludzkiej. Należy jednak podkreślić, że kumuluje on też w sobie różne treści kulturowe. Nie można więc ograniczać go wyłącznie do funkcji komunikacyjnej. Przez stulecia w języku gromadzą się obserwacje o świecie, przekazujemy za jego pomocą wartościowanie. Ponadto w każdym języku naturalnym istnieją także jednostki określane jako lakunarne - wyrazy, które nie mają odpowiedników w innych językach. To zjawisko pokazuje różnorodność kulturową i potwierdza, że język jest nośnikiem naszej tożsamości. Przykładem może być wyraz „opłatek", który funkcjonuje w języku polskim, ale nie ma dobrego odpowiednika w innych językach, ponieważ nie istnieje tam desygnat, który ten wyraz nazywa. Próby tłumaczenia, że jest to „cieniutki wafelek", nie oddają jego istoty.

Na przestrzeni ostatnich kilku czy kilkunastu lat język polski znacząco się zmienił?
Zmiany językowe odzwierciedlają przemiany zachodzące w szeroko rozumianej kulturze - społecznej, politycznej czy ekonomicznej. Język reaguje na to, co dzieje się w naszym życiu. Inaczej nie mógłby skutecznie pełnić funkcji komunikacyjnej ani przechowywać naszych obserwacji o świecie. Zmiany kulturowe zachodzą obecnie dużo szybciej niż wcześniej. I język musi za tym nadążyć. Dlatego też zmiany są dziś widoczne na krótszych odcinkach czasu niż w przeszłości. Ogromne znaczenie ma internet, który zmienił sposób komunikowania się - zwłaszcza poprzez media społecznościowe .

Jaki jest dziś stan języka polskiego?
W codziennej komunikacji obserwujemy uproszczenia

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

w składni i ograniczanie zasobu leksyki - coraz częściej osoby posługujące się polszczyzną nie rozumieją rzadszych wyrazów i mają problem ze skonstruowaniem poprawnego zdania. Nowe media nie zawsze sprzyjają wzbogacaniu słownictwa i rozwijaniu kompetencji językowej. Można odnieść wrażenie, że stajemy się coraz bardziej wygodni. Powinniśmy pracować nad naszą kompetencją językową: język jest wartością, o którą walczyliśmy i powinniśmy o niego dbać. Należy to robić także dlatego, że jest on ważnym elementem naszego wizerunku - sposób, w jaki się wypowiadamy, wpływa na to, jak jesteśmy postrzegani .

W jaki sposób - zarówno w codziennym życiu, jak i w pracy z dziećmi oraz młodzieżą - powinniśmy dbać o język?
Kluczowe znaczenie ma czytanie wartościowej literatury i prowadzenie rozmów. Coraz mniej czasu poświęcamy na bezpośredni kontakt i komunikację ustną. Badania pokazują, że z dziećmi rozmawia się bardzo krótko w ciągu dnia. Warto prowadzić więcej rozmów, dużo czytać, zachęcać młodych ludzi do sięgania po książki, do pisania własnych opowiadań i wierszy.

PRZYRODA

Bocian jest symbolem wiosny

I nikt nigdy już tego nie zmieni. Wedle wszelkich znaków na niebie i ziemi (a głównie kalendarza) bociany już szykują się do powrotów z Afryki. Pogoda u źródeł Nilu daje wyraźny sygnał białym ptakom, że czas wracać. Sam powrót można porównać do wielkiego, rozciągniętego na ćwierć tysiąca kilometrów kolarskiego peletonu. Umowna linia startu leży w okolicach równika czy u źródeł Nilu, a zawodnicy startują z różnych miejsc i w różnym czasie. Jedyne co ich łączy to kierunek lotu na północ. Uczestników jest dobrze ponad sto tysięcy. Prócz naszych są bociany białe urodzone na Białorusi, Ukrainie, Litwie i Łotwie. Im dalej na południe i zachód Europy tym bocianów mniej. Ba, nawet te, które lada chwila pokażą się w Małopolsce, powędrują na północ. Bocianią stolicą Polski jest bowiem Suwalszczyzna. Ostatni region kraju, gdzie rolnictwo zachowało dawny charakter. Mozaika mokrych łąk, pól uprawnych i luźnej, wiejskiej zabudowy. Czyli bardzo nienowocześnie. Za to tam, gdzie środowisko zdominowały wyspecjalizowane w uprawie kukurydzy czy innych zbóż wielkoobszarowe farmy, bociany nikną w oczach, np. w zachodniej Polsce, więc cieszmy się każdym widzianym bocianem. Pierwsze ptaki mogą pojawić się nas lada chwila i będą to przelotne sztuki. Apogeum wiosennych migracji rozpocznie się za mniej więcej cztery tygodnie. **GT**

FORUM CZYTELNIKÓW

Leszek Kierczuk
(o potrąceniu rowerzysty w Krośnie Odrzańskim): Rowerzyści w mieście przejście dla pieszych uważają za trasę szybkiego ruchu, to i wypadków będzie coraz więcej.

Małgorzata Dziembowska
(o potrąceniu rowerzysty w Krośnie Odrzańskim): To nie była wina rowerzysty tylko kierującego samochodem. Nie każdy rowerzysta jest winny. Kierujący samochodami uważają, że tylko oni mogą jeździć podrodze i nie uważają na innych. To częste...

Grażyna Deren
(o sypiących się dworcach kolejowych w Lubuskiem): Można by sprzedać taki budynek za symboliczną kwotę, choćby 1000 zł, z obowiązkiem remontu i zamieszkania. Wielu młodych ludzi nie ma dziś własnego mieszkania.
Na pewno znaleźliby się chętni, którzy podjęliby się takiego wyzwania. Zamiast tego budynki stoją i niszczeją. Działa zasada psa ogrodnika. Lepiej, żeby się sypało, niż żeby ktoś miał z tego pożytek. Podobnie jest z wieloma zabytkami. Dużo ograniczeń, mało realnej pomocy. W efekcie obiekty popadają w ruinę, aż w końcu się zawalą albo spłoną. To niegospodarność i brak rozsądnych przepisów. Od lat wygląda to tak samo i nikt nie ponosi za to odpowiedzialności.
A dworce dalej się rozpadają.

Ewa Sylwia
(o północnej obwodnicy Gorzowa): Mieszkańcy Piasków i ulicy Amerystowej niezadowoleni. Płuca osiedla zamienią się w hałas, spaliny przy domach, placach zabawach i przedszkolach dla dzieci. Obwodnica powinna przebiegać poza miastem, a nie przez osiedle.

Michał Dera
(o wysypiskach śmieci w lasach): A czemu się dziwić? Niedługo za śmieci będziemy płacić więcej niż za przedmioty w nie spakowane. Wysypiska mają sortownie surowców, z których zarabiają, plastik idzie w granulat, makulatura na papier toaletowy itp, nawet bio idzie na kompost, który kupujemy. Ktoś zrobił niezły biznes.

eprasa.pl 00d97ac83c

nasz REGION

KRÓTKO

SULĘCIN

Zgasła jedna z najjaśniejszych gwiazd lokalnej kultury

Sulęcin żegna człowieka, który swoją twórczością, serdecznością i poczuciem humoru na zawsze zapisze się w historii miasta. Nie żyje Maciej Barden - muzyk, kompozytor, autor tekstów i wierszy, aranżer, fotograf, regionalista i człowiek, którego pasje zdawały się nie mieć granic.

Informację o jego śmierci przekazał burmistrz Sulęcina, Dariusz Ejchart, który wspomina go jako bliskiego przyjaciela i człowieka o niepowtarzalnym spojrzeniu na świat

Maciej Barden był postacią wyjątkową. Jego życie to prawdziwy kalejdoskop talentów. Prowadził kabaret „Rura", był założycielem zespołu muzycznego „MAW", wydał trzy autorskie płyty, skomponował ponad dwieście piosenek i nagrał trzy teledyski. Był także autorem około trzystu wierszy, a jego pasja do słowa pisanego zaowocowała książką „Sentymentalna podróż" oraz tysiącami artykułów prasowych dokumentujących życie miasta i regionu. Pogrzeb odbędzie się w czwartek na cmentarzu komunalnym (msza o godz. 13. w kościele p.w. św. Mikołaja)

Magdalena Marszałek

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

ZIELONA GÓRA

Zmarł prof. Michał Piotr Stosik, ceniony naukowiec

Urodził się 31 maja 1951 roku w Wyrzysku. Był lekarzem weterynarii i profesorem nauk weterynaryjnych. „Był autorytetem w swojej dziedzinie i miał nieoceniony wkład w kształtowanie struktur oraz rozwój naukowy Wydziału, a później Instytutu Nauk Biologicznych Uniwersytetu Zielonogórskiego" – poinformowały władze zielonogórskiej uczelni, z którą był związany od 1999 do 2019 roku.

FOT. UZ

Uroczystości pogrzebowe odbędą się we wtorek, 24 lutego, na Starym Cmentarzu przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze. O godz. 10.40 zostanie wystawiona urna z prochami, następnie o godz. 11.00 rozpocznie się uroczystość złożenia urny.

Po pożarze w DPS w Szczawnie. Trwa szacowanie strat

Łukasz Koleśnik
lkolesnik@gazetalubuska.pl

Wczoraj w siedzibie starostwa powiatowego w Krośnie Odrzańskim odbyło się posiedzenie sztabu kryzysowego w sprawie tragicznego pożaru Domu Pomocy Społecznej w Szczawnie. Byliśmy na miejscu, dopytaliśmy m.in. o pensjonariuszy czy skalę zniszczeń siedziby DPS.

FOT. ŁUKASZ KOLEŚNIK

Pożar wybuchł w sobotę. Śmierć poniosła jedna osoba, część pensjonariuszy trafiła do szpitala, reszta została ewakuowana.

W spotkaniu sztabu kryzysowego brali udział m.in. przedstawiciele policji, straży pożarnej oraz nadzoru budowlanego, a także dyrektor DPS-u w Szczawnie - Aneta Bencar.

- Wydarzenia z 21 lutego 2026 roku dla społeczności DPS Szczawno pozostawi na zawsze poczucie straty, bólu, strachu - napisała na portalu społecznościowym. - Straciliśmy dom. Nasz dom. Nie jakieś tam miejsce pracy i jakiś adres, ale nasz ukochany dom. Nie sposób opisać co się działo. Pożar jest bezlitosny. Straciliśmy cenne życie - naszego podopiecznego. Modlimy się za ś.p. Krzysia.

Najwięcej pensjonariuszy trafiło do placówek w Zielonej Górze i Międzyrzeczu.

- Takie sytuacje pozwalają docenić ludzką solidarność - mówi starosta krośnieńska, Anna Januszkiewicz. - Samorządy lubuskie mocno zaangażowały się w pomoc. W sumie w jedenastu placówkach na terenie naszego województwa znajduje się 76 mieszkańców DPS-u w Szczawnie. Ponadto 9 osób trafiło pod opiekę swoich rodzin.

- Pracownicy DPS-u w Szczawnie wspomagają dwa DPS-y, w których znajduje się największa liczba naszych podopiecznych. W Zielonej Górze nasi mieszkańcy trafili do osobnego skrzydła, aby czuli się komfortowo oraz bezpiecznie - dodała.

Z osób, które ucierpiały w akcji ratowniczo-gaśniczej, do wczoraj trzy osoby znajdowały się w stanie ciężkim.

- Dziś dopłynęły do nas dobre informacje z Zielonej Góry. Dwie osoby odzyskały przytomność - mówi starosta krośnieńska. - Jedna osoba poparzona znajduje się jeszcze w szpitalu w Nowej Soli, nadal jest nieprzytomna i o jej stan drżymy.

W niedzielę pod nadzorem prokuratora rejonowego w Krośnie Odrzańskim prowadzone były czynności dochodzeniowo-śledcze. Na miejscu był również biegły z zakresu pożarnictwa. Przyczyna pożaru nie jest jeszcze znana.

Wczoraj Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Krośnie Odrzańskim dokonał oględzin budynku. Zlecono wykonanie trzech ekspertyz: jednej budowlanej i dwóch technicznych (jedna z zakresu instalacji elektrycznej, druga z zakresu centralnego ogrzewania).

- Wyniki poznamy za 1,5 tygodnia - mówi starosta krośnieńska. - Są one niezbędne, aby ustalić kiedy i pod jakimi warunkami moglibyśmy uruchomić prawe skrzydło budynku (nieuszkodzone), gdzie moglibyśmy zapewnić miejsce dla 64 naszych podopiecznych.

- Dobrze znamy ludzi, którzy od lat tam przebywają i tam pracują - mówi wójt gminy Dąbie, Bogusław Zaraza. - Dla niektórych pracowników początkowo to był szok.

Wójt wyróżnił jednego ze strażaków za reakcję.

- Słowa uznania dla niego. Był jedną z pierwszych osób na miejscu zdarzenia - opowiada. - Przejeżdżał tylko, ale jak zobaczył, co się dzieje, to rzucił się od razu w płomienie, aby pomóc ludziom. Doznał obrażeń, ma poparzoną głowę, ale nie chciał nawet iść do lekarza, tylko działał na miejscu do końca akcji.

Po pożarze wielu mieszkańców zaangażowało się w pomoc. Uruchomione zostały zbiórki. Odzież już trafiła do dyrekcji placówki i została przekazana pensjonariuszom. Władze starostwa apelują jednak, aby na razie wstrzymać się z pomocą.

- Dziękujemy za wszelkie przejawy dobrego serca - mówi A. Januszkiewicz. - Pani dyrektor DPS-u w Szczawnie powiedziała, że wiele rzeczy udało się uratować i placówka w tym momencie nie zgłasza zapotrzebowania na odzież. Na pewno będziemy prosić mieszkańców, aby na dalszym etapie wesprzeć nas kocami i kołdrami. Pozwólcie nam jednak, abyśmy oszacowali potrzeby i zwrócimy się z prośbą za pomocą mediów społecznościowych. Chcemy te działania skoordynować.

REKLAMA 0011465072

eprasa.pl 00d97ac83c

SPOŁECZEŃSTWO DLACZEGO NAS MYLĄ?

Jelenia jest zielona, w Zielonej...

Leszek Kalinowski
lkalinowski@gazetalubuska.pl

Dlaczego Zieloną Górę wciąż mylą z Jelenią Górą? Teorii jest wiele. Brak elementarnej wiedzy geograficznej, podobne brzmienie nazwy, bliskość na mapie Polski...

FOT. LESZEK KALINOWSKI

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

- Dlaczego nas ciągle mylą? Przeczytałem na jednym forum internetowym, co jest tego powodem. W Jeleniej jest dużo zieleni, a w Zielonej nie brakuje jeleni - mówi żartem Marcin Jodłowski, który mieszkał w Jeleniej Górze, a po studiach w Zielonej Górze, postanowił zostać w Lubuskiem. - Myślę, że mieszkańcy zachodniej części kraju nie mylą tak często nazw tych miast. Gdyby zapytać kogoś we Wrocławiu, Poznaniu czy Szczecinie, będę potrafili odróżnić te dwa miasta. Ale im bliżej Warszawy czy dalej na wschód trudności w opowiedzeniu czegoś o Zielonej czy Jeleniej Górze będą coraz większe.

Zieloną Góra jest mylona z Jelenią Górą, bo oba miasta wiele łączy. W nazwie mamy Górą? Jest więcej Gór, choćby Jastrzębia Góra czy Góra Śląska. I jakoś tu się nie kojarzymy. Z Jelenią najbardziej jesteśmy związani. Może dlatego że historycznie oba miasta to Dolny Śląsk? Może że dzieli nas stosunkowo nieduża odległość? Może jesteśmy podobni, raczej byliśmy, pod względem liczby ludności? Choć dziś już nie do końca, bo Jelenia Góra liczy 75 tys. mieszkańców, a Zielona Góra prawie dwa razy więcej (139 tys.).

Ale nie zawsze tak było. Jelenia Góra (dane z 1939 roku) była kiedyś większym miastem. Liczyła 35 tysięcy mieszkańców, a Winny Gród zaledwie - 26 tys.

W 1955 roku Jelenią Górę zamieszkiwało 45 tysięcy ludzi, a Zieloną Górę - 39 tysięcy. Ale już w 1980 - stolica województwa jeleniogórskiego liczyła 87 tys. mieszkańców, a zielonogórskiego - 110 tysięcy. W kolejnych latach dzięki przyłączeniu do Jeleniej Góry sąsiednich wsi populacja miasta rosła. W 1996 wynosiła 93,5 tysiąca mieszkańców. Jednak od czasu likwidacji województwa jeleniogórskiego - po reformie administracyjnej w 1998 roku - liczba ludności Jeleniej Góry spada z roku na rok. W 2004 wynosiła tylko 87 tys., a 2010 spadła do 84 tys,, a dziś to niecałe 75 tysięcy,

Inaczej wygląda sprawa w przypadku Zielonej Góry, która też najpierw przyłączyła wsie: Chynów i Jędrzychów, a w 2015 roku w wyniku referendum - 17 wsi. Pozostaje też samorządową stolicą województwa.

- Jak się wjeżdża do Zielonej Góry czy do Jeleniej Góry, to się widzi napis z nazwą miasta, potem jakieś pola czy lasy, wsie i dopiero potem miejskie zabudowania. No to chyba podobni jesteśmy, co? - pyta pan z uśmiechem pan Mariusz.

- Oba miasta mają fajną starówkę z ratuszem - zauważa pani Mariola.

- Oni mają Górę Szybowcową i my też mamy swoje szybowce - mówi pan Grzegorz.

- Wiele mamy podobnych rzeczy. Zielona Góra, choć nie widać, leży na siedmiu wzgórzach, więc i tu, i tam nie jest płasko - podkreśla pani Renata.

- Oba miasta są po prostu ładne i kameralne. No i dobrze się w nich żyje - zauważa pani Zofia.

- Mamy wokół siebie pełno lasów. I to jest super! - dodaje pan Sebastian.

W Polsko-Niemieckim Centrum Informacji i Promocji Turystycznej w ratuszu - też słyszymy, że pomyłki obu miast się zdarzają. Przyjechały do Zielonej Góry grupy, które szukały u nas obiektów, znajdujących się w dolnośląskim mieście. Albo zdziwione były, że nie ma u nas gór. To gdzie podziały się te Karkonosze?

Podobne historie słyszymy na Uniwersytecie Zielonogórskim. Przyjeżdża pani doktor na konferencję naukową. Pracownicy UZ są zdziwieni, że taka ma się odbyć. Po dokładnym przeczytaniu programu okazuje się, że spotkanie naukowców organizuje wyższa szkoła w Jeleniej Górze. Podobne historie słyszeliśmy też w Lubuskim Teatrze.

Zdarzają się pomyłki związane z przesyłkami i listami. Zamiast do Zielonej Góry trafiają do Jeleniej Góry i odwrotnie.

- Czy pomogłyby ogólnopolskie korepetycje? Nie sądzę. Zawsze znajdą się tacy, którzy będą lekceważyć regiony, miasta położone daleko od ich miejsca zamieszkania - zauważa Monika Gałuszko z Zielonej Góry, podróżniczka.

Dworzec - widmo? Już niedługo. Obiekt przejdzie wielki remont

Mateusz Pojnar
Gmina Kolsko

Do października 2027 r. musi zakończyć się rewitalizacja byłego dworca kolejowego w Konotopie. - Chcemy, żeby po remoncie spełniał nowe funkcje społeczne - mówi „GL" wójt Iwona Brzozowska.

FOT. MAT. GMINY KOLSKO

- Naszym marzeniem jest to, by powstała tam również kawiarenka – mówi wójt Iwona Brzozowska

Gmina Kolsko dostała na rewitalizację dworca 5 mln zł z pieniędzy unijnych. W przetargu na realizację projektu wpłynęło 10 ofert. Część z nich mieści się w założeniach finansowych.

- Idzie ku dobremu - mówi „Gazecie Lubuskiej" wójt Iwona Brzozowska.

Niedługo zostanie podpisana umowa z wykonawcą. Wszystko wskazuje na to, że zostanie nim ta sama firma, która wcześniej odpowiadała za rewitalizację opuszczonej stacji kolejowej w Otyniu, gdzie powstała nowa siedziba tamtejszego ośrodka kultury. Przedsiębiorstwo zaproponowało, że dworzec w Konotopie odmieni za niespełna 5,1 mln zł.

Cel jest jeden: tchnięcie nowego życia w dworzec, który od dawna niszczeje i straszy turystów.

- Chcemy, żeby po remoncie spełniał nowe funkcje społeczne - tłumaczy wójt. - Docelowo przeniesiemy tam Ośrodek Pomocy Społecznej albo Centrum Usług Społecznych, jeśli OPS zamieni się u nas w tę instytucję. Do końca lutego powinniśmy wiedzieć, czy dostaniemy pieniądze na przekształcenie. Zależy nam, żeby po rewitalizacji dworzec tętnił życiem, a nie był otwierany tylko od czasu do czasu. Budynek z tyłu, gdzie były mieszkania, ma osobne wejścia i tam mogą być biura opieki społecznej.

Oprócz tego w obiekcie mogłyby znaleźć swoje miejsce organizacje pozarządowe działające w gminie. Coś na wzór tego, co dzieje się w Nowej Soli w Centrum Aktywności Społecznej.

Dotacja jest większa, więc urząd gminy zapowiada też drugi przetarg, który będzie dotyczył doposażenia inwestycji. Planowane są bowiem m.in. nowe nasadzenia, stworzenie stojaków na rowery czy mini placu zabaw.

Łącznie rewitalizacja dworca i terenu wokół ma pochłonąć ok. 6,5 mln zł.

Nowe rondo - nowe kłopoty. Trzeba uzbroić się w cierpliwość

Magdalena Marszałek
mmarszalek@gazetalubuska.pl

Gorzowianie od poniedziałku mierzą się z kolejnymi zmianami w organizacji ruchu w związku z budową ronda na skrzyżowaniu ulic Kazimierza Wielkiego, Kuratowskiej i Owocowej.

W związku z prowadzonymi pracami całkowicie zablokowany został przejazd ul. Kazimierza Wielkiego w rejonie budynku nr 87 w kierunku ul. Kuratowskiej - w obu kierunkach. Utrudnienia dotyczą również pieszych. Na chodnikach w obrębie inwestycji wprowadzono ograniczenia w ruchu. Dla kierowców wyznaczono objazdy prowadzone ulicami Bohaterów Westerplatte oraz Dowbora-Muśnickiego. Takie rozwiązanie ma umożliwić sprawne ominięcie zamkniętego odcinka i ograniczyć powstawanie korków. Dobrą wiadomością jest fakt, że ul. Owocowa na tym etapie robót pozostaje przejezdna, co pozwala na utrzymanie dojazdu do posesji oraz lokalnych firm.

Tymczasowa organizacja ruchu ma obowiązywać około 2,5 miesiąca. Władze miasta apelują o cierpliwość oraz o stosowanie się do wprowadzonego oznakowania.

Budowa ronda stanowi jeden z ważniejszych elementów realizacji Północnej Obwodnicy Gorzowa. Inwestycja ma w przyszłości poprawić płynność ruchu, zwiększyć bezpieczeństwo oraz odciążyć centrum miasta. Choć obecne prace wiążą się z niedogodnościami, docelowo mają przynieść znaczącą poprawę infrastruktury drogowej w tej części miasta. Dla porządku warto przypomnieć, że w ramach realizowanej obecnie części powstaje blisko półkilometrowy odcinek drogi. Połączy on istniejące rondo Barlineckie z końcem ul. Kazimierza Wielkiego, gdzie zaplanowano budowę następnego ronda. Równolegle z prowadzonymi pracami wykonawca opracowuje dokumentację dla dalszej rozbudowy trasy. Kolejny odcinek, o długości ponad trzech kilometrów, ma przebiegać między innymi przez tereny po byłym poligonie i docelowo połączyć się z rondem Schumana, stanowiącym część ul. Myśliborskiej.

FOT. JAKUB PIKULIK

Nowa organizacja ruchu ma obowiązywać przez dwa i pół miesiąca.

eprasa.pl 00d97ac83c

Miasto szuka firmy do obsługi sygnalizacji (nie tylko) świetlnej

Magdalena Marszałek
mmarszalek@gazetalubuska.pl

Gorzowski magistrat szuka firmy, która zaopiekuje się sygnalizacją świetlną. Do jej obowiązków należeć mają nie tylko codzienne kontrole, ale również całodobowe dyżury i usuwanie awarii.

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Działająca sygnalizacja jest kluczowa dla komunikacji. Miasto nie może stanąć na czerwonym.

Przetarg dotyczy kompleksowego utrzymania i konserwacji sygnalizacji.

„Zadanie polega na całodobowym zapewnieniu ciągłej i bezawaryjnej pracy oraz utrzymaniu we właściwym stanie technicznymi wszystkich elementów sygnalizacji, a więc latarni sygnalizacyjnych, masztów, wysięgników, sygnalizatorów akustycznych, układów detekcji dla pojazdów i pieszych, instalacji kablowej, sterowników oraz innego osprzętu niezbędnego dla zapewnienia właściwego działania sygnalizacji" - czytamy w ogłoszeniu.

Na tym jednak nie kończą się obowiązki przyszłego wykonawcy. Firma będzie pełnić również funkcję pogotowia drogowego, gotowego do natychmiastowej reakcji na wszelkie awarie sygnalizacji. Po zgłoszeniu problemu wykonawca będzie zobowiązany niezwłocznie przystąpić do naprawy uszkodzonego urządzenia oraz zabezpieczenia sygnalizacji, aby zapobiec dalszym awariom. Dodatkowo, firma musi zapewnić całodobowe dyżury telefoniczne, dzięki którym mieszkańcy będą mogli szybko zgłaszać wszelkie usterki.

Lista miejsc objętych obsługą jest długa. Mowa o ponad trzydziestu skrzyżowaniach - od kluczowych węzłów komunikacyjnych, przez ruchliwe arterie, aż po newralgiczne punkty w centrum miasta. To właśnie w tych lokalizacjach każdego dnia krzyżują się potoki samochodów, autobusów i pieszych, a sprawnie działająca sygnalizacja ma bezpośredni wpływ na płynność ruchu. Są to między innymi skrzyżowania ulic: Sikorskiego-Chrobrego, Jagiełły-Warszawska, Piłsudskiego-Czereśniowa, Walczaka-Szarych Szeregów czy Kosynierów Gdyńskich-Mickiewicza-Mościckiego.

Oprócz skrzyżowań, zadanie obejmuje także ponad dwadzieścia przejść dla pieszych, a więc miejsc szczególnie istotnych z punktu widzenia bezpieczeństwa mieszkańców. Wiele z tych lokalizacji znajduje się w pobliżu szkół, przystanków komunikacji miejskiej czy ruchliwych ulic, gdzie nawet chwila nieuwagi może prowadzić do niebezpiecznych sytuacji. Sprawność urządzeń, czytelność sygnałów oraz szybka reakcja na ewentualne awarie mają tam kluczowe znaczenie. Na liście znalazły się między innymi przejścia przy ulicach: Górczyńska przy Panoramie, Kombatantów, Dąbrowskiego, Warszawska oraz Dobra i Kobylogórska.

Zainteresowane firmy mogą składać oferty do dziesiątego marca.

Zima odpuściła, zaczęły się problemy. Zalane są drogi i podwórka.

Magdalena Marszałek
mmarszalek@gazetalubuska.pl

Po długich tygodniach mrozu przyszła odwilż, a wraz z nią intensywne opady deszczu. Strażacy z powiatu gorzowskiego niemal bez przerwy wyjeżdżali do kolejnych interwencji.

Najtrudniejsza sytuacja panowała w miejscowości Wojcieszyce. Na miejscu pracowały pompy, udrażniane były przepusty, a zagrożone budynki były zabezpieczane przed dalszym napływem wody.

- Wskutek roztopów woda zalała liczne posesje. Trwają intensywne działania w celu poprawy sytuacji - informowała OSP Kłodawa.

Sytuacja miała także realne konsekwencje komunikacyjne. Wskutek roztopów droga Wojcieszyce-Gorzów była zablokowana. Dodatkowym problemem okazała się pęknięta rura przy ulicy Wspólnej, która jeszcze bardziej pogorszyła sytuację.

Druhowie z OSP Wawrów kilkukrotnie interweniowali w miejscowości Czechów. Interwencja dotyczyła tej samej posesji. Roztopy oraz ogromny napływ wody sprawiły, że teren znów znalazł się pod wodą.

- Sytuacja jest dynamiczna. Prowadzimy działania polegające na odpompowywaniu wody i zabezpieczaniu budynku mieszkalnego. Kontrolujemy również wcześniej wykonane odprowadzenia, aby zminimalizować zagrożenie - relacjonowali druhowie.

Strażacy podkreślają, że w takich sytuacjach ich praca koncentruje się głównie na wypompowywaniu wody, udrażnianiu systemów odprowadzających oraz ochronie budynków mieszkalnych i gospodarczych. Każde zgłoszenie oznacza walkę z czasem. Im szybciej uda się usunąć wodę, tym mniejsze straty poniosą mieszkańcy. Problemy w związku z roztopami były też między innymi w Janczewie czy Racławiu.

Prognozy pogody nie napawają optymizmem. Synoptycy zapowiadają utrzymanie dodatnich temperatur, co sprzyja dalszemu topnieniu śniegu.

MATERIAŁ INFORMACYJNY 0011460158

Śląsk w centrum transformacji.

Teraz czas na technologie

Transformacja energetyczna i przemysłowa Śląska będzie jednym z tematów XVIII Europejskiego Kongresu Gospodarczego, który w terminie 22-24 kwietnia 2026 roku odbędzie się w Katowicach. Region, przez dekady kojarzony z przemysłem ciężkim i energetyką opartą na węglu, dziś staje się przestrzenią głębokiej zmiany – technologicznej, inwestycyjnej i strukturalnej. To proces, który dotyczy nie tylko sektora energii, ale całej gospodarki i bezpieczeństwa państwa.

Zmiana miksu energetycznego jest faktem. Pytanie brzmi: gdzie dziś jesteśmy i czego potrzebujemy, by transformacja jednocześnie wspierała rozwój gospodarczy i wzmacniała bezpieczeństwo energetyczne? Te kwestie będą osią ścieżki „Transformacja energetyczna". W ramach sesji „Transformacja – energia dla gospodarki" dyskusja skoncentruje się na roli największych podmiotów sektora energii, wielkich programach inwestycyjnych oraz ich wpływie na rozwój przemysłu i innowacji. Transformacja to nie tylko odchodzenie od węgla, ale także cyfryzacja i decentralizacja systemu, modernizacja infrastruktury oraz rosnąca rola generacji rozproszonej w docelowym miksie.

Równolegle w sesji „Miks energii, system, bezpieczeństwo" eksperci będą rozmawiać o tempie zastępowania węgla odnawialnymi źródłami energii, gazem i energetyką jądrową, przy jednoczesnym zachowaniu stabilności systemu. Spadek udziału węgla w miksie to realne wyzwanie dla bezpieczeństwa dostaw i poziomu cen energii. Transformacja wymaga modernizacji sieci, zarządzania popytem, integracji nowych źródeł i magazynów energii. To proces, który musi być prowadzony w sposób odpowiedzialny, aby nie osłabić konkurencyjności przemysłu.

Z kolei sesja „Energetyczna infrastruktura krytyczna" skupi się na odporności systemu wytwarzania, przesyłu i dystrybucji energii. W warunkach napięć geopolitycznych infrastruktura energetyczna staje się elementem bezpieczeństwa państwa. Inwestycje w modernizację sieci, podnoszenie poziomu odporności systemu elektroenergetycznego oraz profilaktyka cyberzagrożeń przestają być wyborem, a są koniecznością.

Śląsk jako jeden z najważniejszych regionów przemysłowych kraju, znajduje się w centrum tych procesów. To tutaj transformacja energetyczna bezpośrednio przekłada się na koszty produkcji, miejsca pracy i tempo inwestycji. Energia nie jest dziś wyłącznie kosztem operacyjnym – staje się strategicznym zasobem, który może budować przewagę konkurencyjną.

Jednak sama zmiana struktury wytwarzania energii nie wystarczy. Transformacja wymaga technologii, które zwiększą efektywność przedsiębiorstw i umożliwią lepsze zarządzanie zasobami. Cyfryzacja, automatyzacja, inteligentne systemy zarządzania energią, rozwiązania z zakresu gospodarki obiegu zamkniętego to narzędzia, które mogą realnie przyspieszyć modernizację przemysłu regionu.

W tym kontekście istotną rolę odgrywa EEC Startup Challenge, konkurs organizowany w ramach Europejskiego Kongresu Gospodarczego. Jego nowa formuła koncentruje się na wartości dla gospodarki. Cztery obszary: 4BUSINESS, 4TECH, 4CLIENT i 4EARTH odpowiadają wyzwaniom, przed którymi stoją dziś przedsiębiorstwa – od rozwiązań dla przemysłu i energetyki, przez technologie cyfrowe, po projekty wspierające zrównoważony rozwój.

Start-upy coraz częściej stają się partnerami dużych firm, dostawcami technologii oraz katalizatorem zmian. To one mogą wnieść do śląskich zakładów rozwiązania poprawiające efektywność energetyczną, wspierające zarządzanie sieciami czy optymalizujące procesy produkcyjne. Transformacja regionu potrzebuje innowacji, a innowacje potrzebują realnego rynku.

Zgłoszenia do EEC Startup Challenge przyjmowane są do 27 lutego. Do finału zakwalifikowanych zostanie 16 projektów – po cztery w każdej kategorii. Finał odbędzie się podczas XVIII Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach.

Śląsk stoi dziś przed szansą, by nie tylko przejść transformację, ale stać się miejscem, w którym powstają rozwiązania dla całej polskiej gospodarki. Warunkiem powodzenia jest połączenie doświadczenia przemysłu z dynamiką nowych technologii. Bez inwestycji w infrastrukturę i bezpieczeństwo systemu nie będzie stabilnej energii. Bez innowacji – nie będzie konkurencyjnego przemysłu.

eprasa.pl 00d97ac83c

POLSKA *i* ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Białorusin w rękach ABW

Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymała obywatela Białorusi podejrzanego o szpiegostwo. Został on ujęty na początku lutego, a wczoraj (23 lutego) prokuratura poinformowała o tym, że zostały mu postawione zarzuty.

Pavlov T. został zatrzymany przez ABW 9 lutego. Śledczy następnego dnia postawili mu zarzut szpiegostwa. W okresie od czerwca 2024 r. do lutego 2026 r. miał on działać na terenie Polski, Litwy i Niemiec na rzecz białoruskiego wywiadu „poprzez rozpoznawanie obiektów infrastruktury krytycznej, a także ważnych obiektów dla obronności RP i sojuszu NATO".

„Pavlov T. został przesłuchany w charakterze podejrzanego. Na tym etapie nie informujemy o jego postawie procesowej" – poinformował w poniedziałek rzecznik prasowy Prokuratury Krajowej prok. Przemysław Nowak.

T. został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące. Grozi mu minimum pięć lat więzienia.

KIJÓW

Czarzasty ze słowami wsparcia

FOT. PAP/MARCIN OBARA

Polski Sejm będzie wspierał Ukrainę w drodze do Unii Europejskiej – taką deklarację podpisał w poniedziałek w Kijowie marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty. Przewodniczący Rady Najwyższej Rusłan Stefanczuk podziękował za wsparcie, jakie od początku wojny płynie z Polski.

JELENIA GÓRA

Zarzuty dla pijanego ojca

Zarzut umyślnego narażenia pięcioletniego dziecka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu usłyszał w poniedziałek 34-letni ojciec dziewczynki, która w sobotę w miejscowości Olszyna wypadła z balkonu mieszkania na czwartym piętrze.

Rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Jeleniej Górze prok. Ewa Węglarowicz-Makowska poinformowała w poniedziałek, że 34-latek został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej w Lubaniu. Mężczyzna przyznał się do zarzutu i złożył wyjaśnienia. Nie był wcześniej karany. – W tej rodzinie nigdy nie było interwencji policji. Mężczyzna został objęty dozorem policji. Grozi mu do 5 lat więzienia.

WOJNA

Cztery lata od początku inwazji Rosji na Ukrainę liczbę ukraińskich uchodźców szacuje na około 5,9 mln – poinformował Wysoki Komisarz ONZ do spraw Uchodźców (UNHCR). Według szacunków UNHCR niespełna 1 mln uchodźców mieszka w Polsce. „Niezwykła solidarność i zaangażowanie polskiego rządu oraz społeczeństwa od 2022 roku wyznaczyły światowy standard pomocy uchodźcom" – napisał Kevin J. Allen.

> *W dobie kryzysu konstytucyjnego w Polsce jest ogromny problem z należytym obsadzeniem etatów sędziowskich*
>
> **Waldemar Żurek**, minister sprawiedliwości

To już cztery lata wojny. Polskie wsparcie dla Ukrainy

Adam Kielar
Warszawa

Cztery lata temu rozpoczęła się pełnoskalowa inwazja Rosji na Ukrainę. Od samego początku miało to wpływ na polską scenę polityczną.

FOT. SERGEI SUPINSKY/AFP/EAST NEWS

Były prezydent Polski Andrzej Duda i ukraiński przywódca Wołodymyr Zełenski w czerwcu 2025 roku

Nad ranem 24 lutego 2022 roku cały świat wstrzymał oddech. Zobaczyliśmy przerażające obrazki eksplozji z wielu miejsc Ukrainy i rosyjskie kolumny przekraczające granice i kierujące się na najważniejsze miasta.

Ówczesne polskie władze jednoznacznie stały po stronie Kijowa jeszcze przed rozpoczęciem inwazji. Dzień przed atakiem Rosji w stolicy Ukrainy byli prezydenci Polski i Litwy, Andrzej Duda i Gitanas Nauseda, wyrażając solidarność z Wołodymyrem Zełenskim.

Polskie wsparcie dla Ukrainy

Przez pierwszy okres wojny rządzące wtedy Prawo i Sprawiedliwość także wspierało Ukrainę. Od razu lotnisko w Jesionce pod Rzeszowem stało się hubem logistycznym, Polska zaczęła przekazywać broń i jednoznacznie lobbować na rzecz pomocy dla Kijowa. Polski ambasador Bartosz Cichocki nie opuścił Ukrainy.

Były premier Mateusz Morawiecki i wicepremier Jarosław Kaczyński , razem z szefami rządów Czech oraz Słowenii byli pierwszymi politykami, którzy odwiedzili ukraińską stolicę jeszcze w marcu 2022 roku.

Prezydenci Duda i Zełenski sprawiali wrażenie najbliższych przyjaciół.

Obecna ekipa rządząca w Polsce także od samego początku stoi jasno po stronie Ukrainy. Zarówno jako opozycja w poprzedniej kadencji, jak i w roli obozu władzy Koalicja Obywatelska, Polskie Stronnictwo Ludowe, Polska 2050 i Nowa Lewica jednoznacznie stają po stronie broniących się przed inwazją Ukraińców. Podobną postawę wykazuje bardziej lewicowa partia Razem.

Zmiany podejścia

Jednak z kolejnymi miesiącami wojny podejście rządzącej do grudnia 2023 roku Zjednoczonej Prawicy zaczęło się zmieniać. Pierwszym dużym kryzysem w relacjach była sprawa ukraińskiego zboża i blokady możliwości jego wjazdu do Polski.

Kością niezgody między Warszawą a Kijowem wciąż jest sprawa rzezi wołyńskiej. Gdy wybuchła wojna, wielu zastanawiało się, czy dobre relacje polsko-ukraińskie pozwolą w końcu rozwiązać tę kwestię.

I choć udało się uruchomić pierwsze ekshumacje, to droga do załatwienia tej sprawy jest jeszcze bardzo daleka.

Będące dziś w opozycji Prawo i Sprawiedliwość zaczęło podchodzić do relacji polsko-ukraińskich z dużo większym dystansem. Widać to zwłaszcza w retoryce bardziej radykalnej frakcji tego ugrupowania, czyli grupie określanej jako „maślarze", kojarzonej z takimi politykami, jak Przemysław Czarnek, Tobiasz Bocheński czy Patryk Jaki.

Na postawach zdecydowanie mocniej asertywnych wobec Ukrainy swoją kampanię wyborczą opierał także Karol Nawrocki, który został w czerwcu 2025 roku prezydentem Polski.

Skąd ta zmiana wśród polityków największych ugrupowań? Wojna trwa już cztery lata, a Polska przyjęła na siebie największy ciężar wsparcia dla uchodźców ukraińskich, których przybyło do naszego kraju co najmniej milion.

Stosunek Polaków do Ukraińców

Najnowsze badanie przeprowadzone przez Centrum Mieroszewskiego pokazuje, że Polacy są bardzo podzieleni w sprawie podejścia do Ukraińców. Deklarowany stosunek do nich jest według respondentów: neutralny – 41 proc., pozytywny – 25 proc., negatywny – 30 proc.

Pewne zmęczenie części polskiego społeczeństwa pomocą dla naszych wschodnich sąsiadów zaczęli wykorzystywać politycy skrajnej prawicy – Konfederacji oraz Konfederacji Korony Polskiej. Te ugrupowania od początku wojny zachowywały dystans wobec wspierania Ukrainy czy też przekazywania jej sprzętu wojskowego. To ich przedstawiciele prowadzą akcje pod nazwami takimi jak „Stop ukrainizacji Polski".

Sikorski do Nawrockiego: zawetowanie SAFE byłoby sprzeniewierzeniem się konstytucyjnej roli prezydenta

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Ewentualne zawetowanie przez prezydenta Karola Nawrockiego unijnego programu pożyczek na obronność SAFE byłoby szokującym sprzeniewierzeniem się konstytucyjnej roli prezydenta – ocenił Radosław Sikorski.

Szef MSZ powiedział, że jeśli prezydent faktycznie chciałby zablokować SAFE, to ma nadzieję, że wojsko i służby mundurowe powiedzą mu, co o tym sądzą. – To byłoby poddaniem się presji Nowogrodzkiej, a nie wypełnieniem swojego obowiązku konstytucyjnego, jakim jest rola zwierzchnika Sił Zbrojnych i dbanie o nowoczesne polskie wojsko. Byłoby to szokującym sprzeniewierzeniem się konstytucyjnej roli (prezydenta) – oznajmił Sikorski.

Chodzi o doniesienia o tym, że prezydent Karol Nawrocki mógłby zawetować ustawę o przystąpieniu Polski do unijnego programu SAFE.

Instrument SAFE to program, który ma na celu wzmocnienie obronności państw członkowskich UE; przewiduje łącznie 150 mld euro wsparcia w postaci m.in. nisko oprocentowanych pożyczek, przede wszystkim na zakupy sprzętu wojskowego, zwłaszcza produkowanego w Europie. Pod koniec stycznia Komisja Europejska zaakceptowała polski plan w ramach SAFE. Polska wnioskowała o dofinansowanie 139 projektów na kwotę 43,7 mld euro.

SAFE ma wspierać państwa UE we wzmacnianiu ich potencjału obronnego. Został ustanowiony w 2025 r. w obliczu rosnącego zagrożenia ze strony Rosji oraz niepewności wokół dalszego zaangażowania Stanów Zjednoczonych w Europie. Celem programu jest też zmniejszenie uzależnienia od uzbrojenia z USA i wzmocnienie przemysłów obronnych państw unijnych. PAP

eprasa.pl 00d97ac83c

Meksyk w ogniu po zabiciu szefa kartelu narkotykowego

Kazimierz Sikorski
Meksyk

Fala przemocy zalała Meksyk po zabiciu barona narkotykowego „El Mencho" podczas niedzielnej operacji sił bezpieczeństwa.

Nemesio Oseguera Cervantes, znany jako „El Mencho", był przywódcą jednego z najpotężniejszych karteli w Meksyku, Kartelu Nowej Generacji Jalisco, i był jedną z najbardziej brutalnych postaci przestępczych w kraju. Zabicie Oseguery wpędziło Meksyk w napiętą sytuację, która może doprowadzić do wzrostu przemocy. Szefowie wielu karteli chcieli się zemścić, dokonując pokazu siły w całym Meksyku.

FOT. ARMANDO SOLIS/AP/EAST NEWS

Meksyk w stanie wrzenia po zabiciu przywódcy Kartelu Nowej Generacji Jalisco, znanego jako „El Mencho"

Wybuch przemocy

Grupy zbrojne blokowały drogi i podpalały supermarkety, banki i samochody. Było to jedno z najpoważniejszych wydarzeń wywołujących zamieszki w niedawnej historii kraju.

Siły bezpieczeństwa schwytały Oseguerę w Tapalpie, mieście liczącym 20 000 mieszkańców, w stanie Jalisco, gdzie ma siedzibę jego kartel. Oseguera został ranny podczas operacji i zmarł podczas transportu do miasta Meksyk. Zginęło dziewięciu innych członków kartelu.

Zabójstwo Oseguery to ważne zwycięstwo w nowej ofensywie Meksyku przeciwko kartelom narkotykowym i może pomóc w zmniejszeniu presji ze strony prezydenta Trumpa, który grozi atakami w Meksyku.

Do aktów przemocy doszło w niedzielę czasu miejscowego w co najmniej trzynastu meksykańskich stanach. Miały one miejsce w większości w środkowo-zachodnim stanie Jalisco, a także w stanach Nayarit, Colima, Michoacan, Guanajuato, Zacatecas, Baja California, Oaxaca, Aguascalientes i Guerrero, położonych na zachodzie, południowym zachodzie oraz w centrum kraju, jak również w stanie Tamaulipas nad Zatoką Meksykańską. Na międzynarodowym lotnisku w Guadalajarze wybuchła panika. Pracownicy lotniska i podróżni uciekali z budynku. Zaplanowane koncerty i mecze piłki nożnej zostały odwołane, a loty - w tym międzynarodowe - przekierowano.

Prezydent Claudia Sheinbaum zaapelowała do Meksykanów o zachowanie spokoju. „Istnieje pełna koordynacja działań ze wszystkimi rządami stanowymi" - napisała online. „Musimy być na bieżąco i zachować spokój. Działania w większości kraju przebiegają normalnie".

Władze Jalisco poinformowały o zawieszeniu transportu publicznego w niektórych rejonach i ostrzegły hotele, aby poinstruowały gości, by pozostali w domach, w tym w Puerto Vallarta - nadmorskim mieście popularnym wśród amerykańskich i kanadyjskich turystów.

Amerykańska pomoc

Rząd Meksyku poinformował, że Stany Zjednoczone przekazały informacje wywiadowcze, które wsparły operację przeciwko Oseguerze. Informacje te potwierdziła rzeczniczka Białego Domu Karoline Leavitt. Leavitt podkreśliła, że „El Mencho", jako jeden z głównych przemytników fentanylu do USA, był kluczowym celem władz Meksyku i USA.

Ambasada ostrzega

Rzecznik MSZ Maciej Wewiór poinformował w poniedziałek, że w związku z pogorszeniem się sytuacji bezpieczeństwa w niektórych rejonach Meksyku resort dyplomacji zachęca przebywających na miejscu Polaków do rejestrowania się w systemie Odyseusz. Ułatwia to kontakt w sytuacjach nadzwyczajnych. - Odradzamy wszelkie podróże, które nie są konieczne - zaznaczył.

Wewiór przekazał też, że polska placówka w Meksyku na bieżąco monitoruje rozwój wydarzeń.

Rob Jetten, najmłodszy premier w historii Holandii, został zaprzysiężony

oprac. Anna Nagel
Haga

Holandia ma nowego premiera. 38-letni lider socjalliberalnych Demokratów 66 (D66) Rob Jetten zostaje najmłodszym premierem w historii kraju.

W poniedziałek w pałacu Huis ten Bosch w Hadze odbyła się uroczystość zaprzysiężenia nowego rządu Holandii. Nowy gabinet powołano po przedterminowych wyborach z 29 października 2025 roku, rozpisanych po upadku rządu Dicka Schoofa. Koalicja rozpadła się 3 czerwca 2025 r., gdy skrajnie prawicowa Partia na rzecz Wolności (PVV) wycofała poparcie dla gabinetu w sporze o politykę azylową. Negocjacje nad składem nowego rządu trwały przez blisko trzy miesiące.

Rząd Jettena ma charakter mniejszościowy. Tworzą go trzy ugrupowania: Demokraci 66 (D66), liberalno-konserwatywna Partia Ludowa na rzecz Wolności i Demokracji (VVD) oraz chadecki Apel Chrześcijańsko-Demokratyczny (CDA). Partie te nie dysponują samodzielną większością w obu izbach i zapowiadają poszukiwanie poparcia dla każdego projektu ustawy. Trzy ugrupowania mają wspólnie 66 na 150 mandatów w Izbie Reprezentantów i 22 w 75-osobowym Senacie.

Rob Jetten obejmuje urząd w wieku 38 lat. Jest najmłodszym premierem w historii Holandii i pierwszym otwarcie homoseksualnym szefem rządu.
PAP

FOT. PAP/EPA/KOEN VAN WEEL/POOL

Król Wilhelm-Aleksander zaprzysiągł w pałacu Huis ten Bosch w Hadze mniejszościowy rząd Roba Jettena

Ropa albo blokada. Węgry chcą wstrzymać 20. pakiet sankcji i pożyczkę dla Ukrainy

oprac. Anna Nagel
Bruksela

Szef węgierskiego MSZ Peter Szijjarto zapowiedział blokadę pożyczki dla Ukrainy i 20. pakietu sankcji wobec Rosji, jeśli Ukraina nie wznowi dostaw ropy na Węgry ropociągiem Przyjaźń.

Polityk zarzucił Ukrainie, że „bawi się bezpieczeństwem energetycznym Węgier".

- Zagrożenie dla naszych dostaw energii jest atakiem na naszą suwerenność - oznajmił Szijjarto, który w poniedziałek wziął udział w posiedzeniu unijnych ministrów spraw zagranicznych w Brukseli. Według węgierskiego ministra ropociąg Przyjaźń nie został uszkodzony przez rosyjskie ataki i nie ma ani technicznych, ani fizycznych przeszkód, żeby strona ukraińska wznowiła dostawy.

FOT. JOHN THYS/AFP/EAST NEWS

Szef węgierskiego MSZ Peter Szijjarto

Rurociąg służył do ubiegłego miesiąca do tranzytu rosyjskiej ropy przez terytorium Ukrainy na Węgry i Słowację. Ukraińskie władze poinformowały, że rurociąg został uszkodzony pod koniec stycznia podczas rosyjskiego ataku, co skutkowało wstrzymaniem dostaw ropy. Władze w Kijowie zapowiedziały, że rozpoczęły naprawę, ale Budapeszt i Bratysława zarzuciły Ukraińcom intencjonalne zablokowanie tranzytu.

Szijjarto powiedział, że Węgry zgodziły się na 19 wcześniejszych pakietów sankcyjnych, ale teraz „będą bardzo zdecydowane". - Do czasu, aż Ukraina nie wznowi dostaw ropy na Węgry, nie zamierzamy w Brukseli popierać żadnych decyzji, które byłyby korzystne dla Ukraińców lub miałyby dla nich znaczenie - zaznaczył.

- Oczekujemy, że wszyscy przywódcy UE dotrzymają swoich zobowiązań, jeśli chodzi o pożyczkę dla Ukrainy - powiedziała w poniedziałek w Brukseli rzeczniczka Komisji Europejskiej Paula Pinho. Jej zdaniem nieprzestrzeganie zobowiązań stanowiłoby wyraźne naruszenie zasady lojalnej współpracy.

Rzeczniczka przypomniała, że Rada Europejska zgodziła się na pożyczkę dla Ukrainy z jedynym zastrzeżeniem, że trzy państwa członkowskie - Węgry, Czechy i Słowacja - nie będą uczestniczyć finansowo w programie.

- Warunek ten został spełniony, dlatego oczekujemy, że teraz wszyscy przywódcy dotrzymają swoich zobowiązań - powiedziała Pinho.

Szef polskiego MSZ, Radosław Sikorski powiedział, że zapowiedzi Węgier o zablokowaniu pożyczki dla Ukrainy są oburzające, ale nie zaskakujące. Przypomniał, że Węgry już blokują inne ważne kwestie, np. sprawę zwrotów z Europejskiego Funduszu Pokojowego na rzecz krajów, które na początku wojny wysłały sprzęt do Ukrainy.

Zostawił dziewczynę na pewną śmierć w górach

Kazimierz Sikorski
Innsbruck

Austriacki wspinacz Thomas Plamberger, który zostawił w górach swoją dziewczynę, został skazany za nieumyślne spowodowanie jej śmierci.

Doświadczony austriacki wspinacz porzucił dziewczynę na Grossglocknerze, gdzie zamarzła. Sąd zdecydował i wydał wyrok w tej sprawie. 37-letni Plamberger poza pięcioma miesiącami więzienia w zawieszeniu, dostał grzywnę w wysokości 9600 euro. 33-letnia Kerstin Gurtner zginęła 45 metrów od 3850-metrowego szczytu Grossglocknera, gdy temperatura spadła do -20°C.

Jej śmierć była przedmiotem śledztwa w sprawie zabójstwa, bo jej chłopak został oskarżony o pozostawienie jej „wyczerpanej, wyziębionej i zdezorientowanej" w zimnie i ciemności.

Kerstin Gurtner miała mniejsze doświadczenie niż jej chłopak, który powinien pełnić rolę przewodnika. Zamiast tego, podjął się nocnej wspinaczki, do której dziewczyna nie miała odpowiedniego sprzętu.

Prokuratorzy oskarżyli go o pozostawienie w nocy kobiety na śmierć, nawet bez zabrania jej w osłonięte od wiatru miejsce, użycia worka biwakowego lub aluminiowych koców ratunkowych. Ratownicy dotarli do niej dopiero o 10 rano, kiedy kobieta zamarzła.

Został oskarżony o to, że nie zadzwonił na numer alarmowy przed zapadnięciem zmroku. Nie wysłał też sygnałów alarmowych, gdy o 22.50 nadleciał policyjny helikopter.

eprasa.pl 00d97ac83c

Gazeta Lubuska
Wtorek, 24.02.2026

WOJNA KIEDYŚ SIĘ SKOCZY, ALE KTO ODBUDUJE UKRAINĘ?

Mieszkańcy Ukrainy mają nadzieję, że niebawem ich udręka się skończy. Na horyzoncie pojawił się jednak kolejny problem, o którym mało się mówi: demografia. Młode kobiety masowo wyjeżdżają, a młodzi mężczyźni giną na wojnie

Kazimierz Sikorski

FOT. PAP/EPA

Cmentarz Łyczakowski we Lwowie. Na wszystkich cmentarzach Ukrainy kwatery wojskowe są olbrzymie

W jednej ze szkolnych klas lasie w zachodniej Ukrainie nastolatkowie zastanawiają się nad swoją przyszłością. Siedemnastoletnia Kira Juchymenko myślała o studiach w rodzinnym kraju, ale w przerwie między egzaminami końcowymi marzy teraz o wyjeździe na studia za granicę.

Wojna odmieniła myślenie młodych ludzi

„Wojna pomogła nam zrozumieć, kim jesteśmy" – powiedziała podczas dyskusji w swojej szkole, Liceum nr 66, we Lwowie. „Poszerzyła nasze horyzonty i uczyniła nas bardziej niezależnymi", opisuje The Telegraph.

Od wybuchu wojny i wprowadzenia stanu wojennego młodzi mężczyźni mają zakaz opuszczania Ukrainy po ukończeniu 22 lat, ale młode kobiety, takie jak Juchymenko, mogą wyjechać.

W miarę jak wojna się przedłużała, wielu z nich zdecydowało się na taki ruch, zamieniając nękaną wojną Ukrainę na spokojne miasta Europy. Niewielu wróciło, fala wyjazdów rośnie.

To nie tylko drenaż mózgów, gdy najlepsi i najzdolniejsi Ukraińcy opuszczają ojczyznę. Ta fala jest także bombą demograficzną z opóźnionym zapłonem.

Kraj uwikłany w walki na wyniszczenie z Rosją, ma obawy o to, kto odbuduje Ukrainę po zakończeniu wojny, jeśli młodzież nie wróci.

Lepsze życie jest w innym kraju

Grupa uczniów ostatniego roku wybrała sobie temat dyskusji: „Edukacja i przyszłe możliwości zawodowe na Ukrainie".

Ich nauczycielka Ludmiła Makohin mówiła, że wielu rozważa emigrację. „Sytuacja pogarsza się z każdym dniem, bo wojna sprawiła, że młodzi wybierają uczelnie w Europie, a nie na Ukrainie" – mówiła „The Telegraph".

Makohin poprosiła uczniów o podniesienie ręki, jeśli myślą opuścić ojczyznę po zakończonych egzaminach. Trzy dziewczyny zareagowały szybko, kilkoro innych uczniów zaczęło się nerwowo śmiać i powoli unosić ręce.

Jedna z uczennic, o imieniu Sofia, powiedziała, że im dłużej trwa konflikt, tym więcej ludzi chce wyjechać z kraju. „Kiedy wojna się zaczęła, ludzie byli entuzjastyczni. Ale minęło dużo czasu i wszyscy są coraz bardziej przygnębieni. Myślą, że lepsze życie jest w innym kraju".

Z tą wypowiedzią zgadza się nauczycielka języka angielskiego Hałyna Pidhrebelna. Komentując dyskusję dodała, że dziewczęta, które opuszczają Ukrainę, „nie widzą tu przyszłości" i wierzą, że lepsze czeka ich za granicą. Sama miała nadzieję, że zawieszenie broni zmieni sytuację Ukrainy, ale straciła wiarę w zaangażowanie USA we wspieranie Ukrainy od wyboru Donalda Trumpa.

Kolejna uczennica, Kira, mówiła, że konieczność ucieczki z Zaporoża w poszukiwaniu względnego bezpieczeństwa w zachodniej części obwodu lwowskiego na Ukrainie zmieniła jej perspektywę.

„Przed wojną nie myślałam o wyjeździe" – mówiła. „Moje rodzinne miasto było małe – nie jak Lwów, bez takich budynków i zabytków. Myślałam, że pójdę na studia do Kijowa albo Charkowa".

Polska była oddalona o kilka kilometrów, więc Kira z rodziną zaczęła odwiedzać nasz kraj. To pomogło jej wyobrazić sobie studia w historycznym Krakowie.

Polska przyjęła więcej ukraińskich studentów niż jakikolwiek inny kraj europejski. Z danych opublikowanych przez Ukrinform w 2023 prawie 45% wszystkich zagranicznych studentów w Polsce stanowili Ukraińcy.Dane te wskazują jednak również na niepokojący wzrost liczby młodych kobiet decydujących się na wyjazd na studia za granicą.

Z danych agencji Radon wynika, że liczba ukraińskich studentek rozpoczynających naukę na polskich uczelniach prawie się podwoiła w ciągu roku po wybuchu wojny. Wzrost liczby młodych mężczyzn był jeszcze większy.

Prestiż uczelni i ucieczka od wojny

Młodych Ukraińców przyciąga nie tylko prestiż zagranicznych uczelni. Przede wszystkim chcą uciec od horroru wojny.

„Gdy słychać alarmy przeciwlotnicze i bombardowania, nie ma mowy o nauce. Trzeba korzystać ze schronów" – powiedziała Kira, dodając, że jej najlepsza przyjaciółka, która uciekła do Lwowa z obwodu sumskiego, też złożyła podanie na studia w Krakowie.

17-letnia Tetiana Matvii, planowała zostać we Lwowie, ale zmieniła plany po tym, jak jej kuzynka dostała gorsze niż oczekiwano oceny – częściowo z powodu alertów przeciwlotniczych podczas egzaminów. „Na Ukrainie jest naprawdę stresująco" – mówiła.

Wyjazd do znajomych na Litwę zainspirował ją do spróbowania studiowania stosunków międzynarodowych w Wilnie – o ile zda egzamin z języka angielskiego.

Mówiła, że podjęcie decyzji było trudne. W wyjeździe za granicę wspierali ją rodzice mówiąc, że da radę. Ona sama nie była pewna. Chciała zamieszkać w kraju, znaleźć pracę i pomóc rodzicom. Ale ponieważ sytuacja się zmieniła, końca wojny nie widać, zmieniły się też jej plany.

Litwa jest mniej popularnym kierunkiem dla ukraińskich studentów. Według doniesień, w 2024 roku w tamtejszych uczelniach studiowało 1100 Ukraińców.

Natomiast austriackie uniwersytety odnotowały duży wzrost zainteresowania Ukraińców studiami licencjackimi. Według austriackiego urzędu statystycznego, liczba studentek podwoiła się między 2021 a 2023 rokiem, z 223 do 447.

17-letni Taras Hryvniak, były uczeń Lwowskiego Liceum Fizyczno-Matematycznego, opuścił kraj, aby studiować na Uniwersytecie Wiedeńskim. Po ukończeniu 23 lat, jeśli przekroczy granicę z Ukrainą, nie będzie mógł wrócić.

Taras zaprzeczył, jakoby ukraińskie przepisy dotyczące poboru do wojska wpłynęły na jego decyzję, ale przyznaje, że jego rodzina pochwaliła go za tę decyzję, ponieważ jego mama bała się o niego.

Taras mówił, że połowa chłopców z jego klasy wyjechała do Europy, dziewcząt nieco mniej. Mówi, że jego klasa była dobra, a jeden z przyjaciół studiuje już na Uniwersytecie Cambridge.

Rodzice naciskają, by dzieci wyjechały z kraju

18-letnia Angelina Kalyniuk ukończyła szkołę w obwodzie iwanofrankowskim na Ukrainie w 2023 roku, a potem rozpoczęła studia na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie.

Mówi, że rodzice często próbują nakłonić swoje dzieci do opuszczenia kraju. Słyszała o sytuacjach, w których dziecko nie chciało jechać, ale rodzice przekonywali, że to najlepszy wybór, bo wojna trwa już tyle czasu.

„Na Ukrainie ciągle coś lata po niebie" – dodała. „Rodzice chcą, żeby ich dzieci miały jak najlepsze życie".

Switłana Bożko, nauczycielka ze Lwowa, wciąż prowadzi lekcje z Angeliną przez Zoom i martwi się, kto odbuduje kraj po wojnie. „To mądra dziewczyna i chciałabym, żeby takie osoby tu były" – mówiła. „Tracimy wielu uczniów, to takie przykre". Spośród 34 uczniów jej klasy maturalnej osiem dziewcząt i dziesięciu chłopców planuje wkrótce wyjechać.

Zwalczanie emigracji młodzieży jest jednym z priorytetów Ministerstwa Edukacji i Nauki Ukrainy. Jewhen Kudriawiec, wiceminister edukacji i nauki Ukrainy, powiedział „The Telegraph", że wysiłki na rzecz utrzymania kapitału ludzkiego kraju zadecydują o tym, „czy przetrwamy, odbudujemy gospodarkę i rozwiniemy państwo".

Chociaż nie ma konkretnego mechanizmu mierzącego liczbę młodych kobiet opuszczających Ukrainę, różne wskaźniki pokazują, że populacja dzieci na Ukrainie gwałtownie spada.

Według Organizacji Narodów Zjednoczonych poza Ukrainą żyje około 2,3 miliona ukraińskich dzieci-uchodźców, z czego większość w Europie.

Wskaźnik urodzeń na Ukrainie spada, a statystyki Ministerstwa Edukacji i Nauki pokazują, że liczba uczniów rozpoczynających naukę spadła w kraju o prawie jedną trzecią od 2021 roku.

Widmo kraju, którego nie będzie miał kto odbudować, pojawia się coraz bardziej.

eprasa.pl 00d97ac83c

strefa BIZNESU
strefabiznesu.pl

DOLAR AMERYKAŃSKI 1 USD	EURO 1 EUR	FRANK SZWAJCARSKI 1 CHF	FUNT SZTERLING 1 GBP	JEN 100 JPY
3,57	4,21	4,61	4,82	2,30

DANE WG NBP Z DNIA 23.02.2026, G. 12:00

HANDEL NIE TYLKO MILIARDERZY

Polska klasa średnia inwestuje w sztukę

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Gdy Londyn i Nowy Jork liczą straty, Warszawa ogłasza rekordy. W czasie gdy globalny rynek sztuki hamuje pod ciężarem wojen, inflacji i nerwowych inwestorów, polski dom aukcyjny raportuje wzrosty i milionowe sprzedaże. Czy to dowód, że nad Wisłą rodzi się nowa potęga kolekcjonerska, czy raczej ambitna narracja o sukcesie na peryferiach światowego kapitału? Liczby imponują - ale dopiero ich porównanie pokazuje, kto naprawdę rozdaje karty.

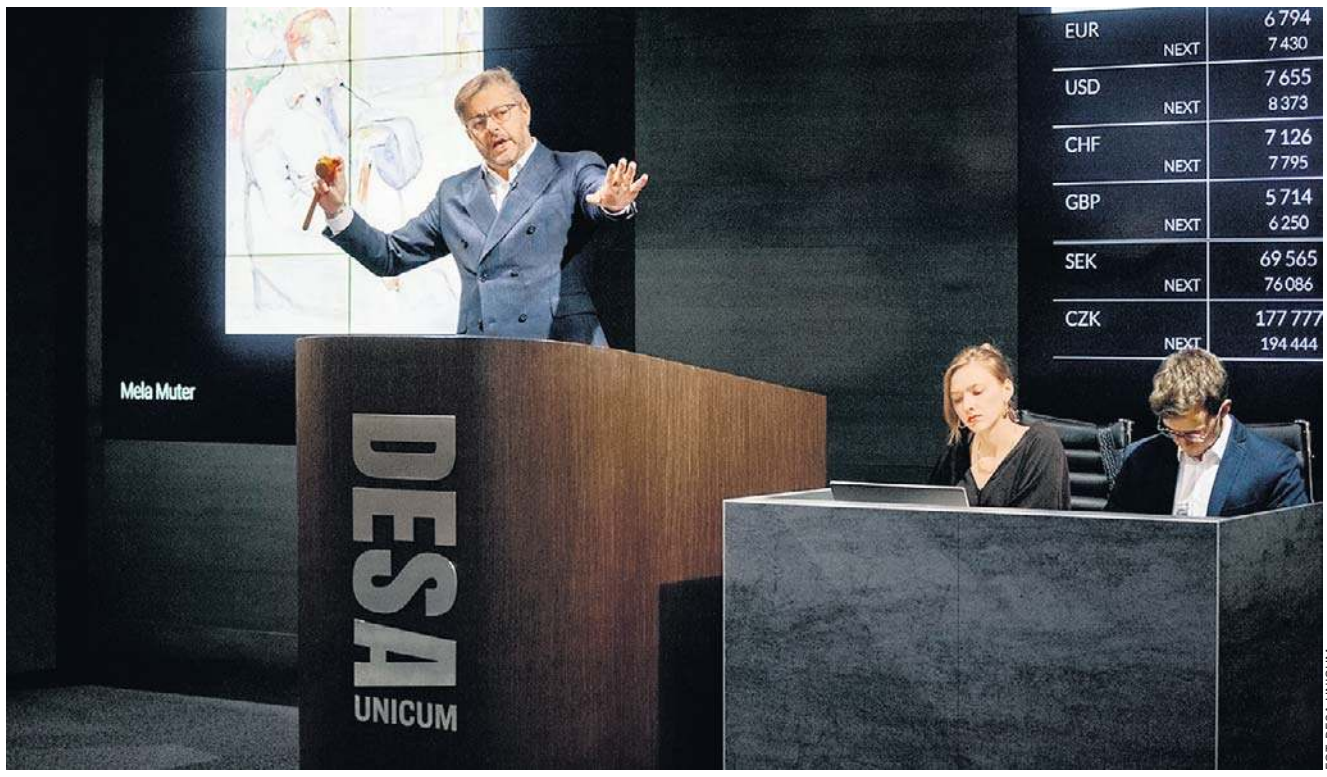

FOT. DESA UNICUM

Na zdjęciu: Juliusz Windorbski, prezes Rady Nadzorczej DESA Unicum podczas aukcji portretu Raymonda Lefebvre'a, autorstwa Meli Muter

Rok 2025 na globalnym rynku sztuki nie był czasem euforii. Według danych Artprice i raportów największych domów aukcyjnych światowy obrót w ostatnich dwóch latach raczej hamuje niż przyspiesza - szczególnie w segmencie najwyższych cen, gdzie kolekcjonerzy reagują na geopolityczne napięcia i zawirowania finansowe. Tym ciekawiej brzmią dane płynące z Warszawy.

Największy polski dom aukcyjny, DESA Unicum, podsumował 2025 rok obrotem na poziomie blisko 218 mln zł - o 3 proc. wyższym niż rok wcześniej. Liczba sprzedanych obiektów wzrosła o 6 proc., do 7078 dzieł. W realiach spowolnienia w Londynie czy Nowym Jorku to wynik, który pozwala mówić o stabilizacji, a nawet umiarkowanym wzroście.

Spółka podkreśla, że jest dziś „szóstym domem aukcyjnym w Unii Europejskiej". Jej przedstawiciele chętnie zestawiają się z globalnymi gigantami.

- Pozycja DESA Unicum w gronie największych domów aukcyjnych Unii Europejskiej, obok takich instytucji jak Sotheby's, Christie's czy Dorotheum, a jednocześnie wyprzedzamy domy aukcyjne działające w Berlinie, Monachium czy Sztokholmie, pokazuje, że polski rynek sztuki osiągnął skalę pozwalającą realnie konkurować na poziomie europejskim - komentuje Juliusz Windorbski, prezes Rady Nadzorczej DESA Unicum.

Rzecz w tym, że porównanie z Sotheby's, Christie's czy Dorotheum ma raczej wymiar aspiracyjny niż finansowy - obroty tych firm liczone są w miliardach dolarów rocznie. Sotheby's zamknął 2025 rok sprzedażą rzędu około 7 mld dolarów (z czego ok. 5,7 mld z aukcji publicznych), a Christie's - około 6,2 mld dolarów. Łącznie to ponad 13 mld USD rocznie w rękach dwóch firm. Dla porównania obrót DESA Unicum wyniósł w tym samym czasie 218 mln zł, czyli około 45 mln dolarów. Skala jest więc nieporównywalna: różnica nie w procentach, lecz w rzędach wielkości. Jeśli Warszawa „goni Londyn", to na razie sprintem ambicji, nie kapitału. Ale na poziomie regionalnym Warszawa rzeczywiście zaczyna być graczem, z którym trzeba się liczyć.

Powrót mistrzów i rekord Malczewskiego

Najmocniejszym sygnałem 2025 roku był powrót sztuki dawnej. Obrót w tej kategorii wzrósł aż o 46 proc., do blisko 101 mln zł. W czasach niepewności kapitał lubi uciekać w „bezpieczne przystanie": klasyczne nazwiska, sprawdzoną proweniencję, dzieła z muzealnym rodowodem.

Symbolicznym momentem stała się sprzedaż obrazu „Rzeczywistość" autorstwa Jacka Malczewskiego. W czerwcu 2025 roku dzieło osiągnęło cenę 22,2 mln zł, bijąc wcześniejszy rekord artysty na polskim rynku.

W segmencie powyżej 1 mln zł sprzedano łącznie 30 prac. Wśród nich znalazły się trzy dzieła Tadeusza Kantora - twórcy, który od lat pozostaje jednym z najpewniejszych „blue chipów" polskiej sztuki współczesnej. O ile na Zachodzie segment topowych cen przeżywa korektę, w Polsce wciąż działa efekt nadrabiania zaległości.

Kolekcje zamiast pojedynczych obrazów

Ciekawym sygnałem dojrzewania rynku jest rosnąca popularność aukcji całych kolekcji. W 2025 roku wygenerowały one 28,5 mln zł obrotu. Sprzedawano m.in. zbiory Wojciecha Fibaka, Dominiki i Liwiusza Krawczyków czy dzieła Szkoły Monachijskiej. Pojawiły się także obrazy Kantora z międzynarodowej kolekcji Stefanii Marii Vaselli Pigi.

To model znany z rynków zachodnich: nazwisko kolekcjonera staje się marką, a sprzedaż zyskuje narrację. Rynek nie kupuje już tylko obrazu - kupuje historię, prestiż, fragment cudzego gustu.

Z perspektywy długofalowej ważniejszy może być jednak segment najniższy cenowo. Aukcje Młodej Sztuki odnotowały 9366 rejestracji uczestników, a obrót wzrósł o 15 proc. (8,1 mln zł wobec 7 mln zł rok wcześniej). To często pierwszy kontakt klasy średniej z rynkiem sztuki - próba dywersyfikacji oszczędności w czasach inflacyjnej niepewności.

Jeśli globalne raporty pokazują ochłodzenie na najwyższym pułapie cen, to polski rynek wydaje się rosnąć od dołu: poszerza bazę uczestników, edukuje, przyciąga nowych nabywców.

- Dalsza profesjonalizacja kolekcjonowania, rozwój trendu aukcji kolekcji, kontynuacja edukacji w zakresie sztuki kobiet oraz otwartość na nowe grupy uczestników rynku będą w kolejnych latach kluczowe dla utrzymania stabilności i przewidywalności rynku sztuki w Polsce - podsumowuje Juliusz Windorbski.

Między ambicją a rzeczywistością

Czy Warszawa rzeczywiście „goni Londyn, Paryż i Tokio"? W wymiarze symbolicznym - być może. W finansowym - wciąż jesteśmy peryferium globalnego systemu, choć coraz bardziej dynamicznym. Wartość całego polskiego rynku sztuki nadal jest wielokrotnie niższa niż pojedyncze sezonowe wyniki największych domów aukcyjnych świata.

Ale to, co dzieje się w Warszawie, pokazuje coś istotniejszego: sztuka przestaje być w Polsce niszową pasją elit. Staje się elementem gry kapitałowej, narzędziem budowania prestiżu i - coraz częściej - polem sporów o kanon, reprezentację i pamięć.

Rynek sztuki, jak każdy rynek, mówi nie tylko o pieniądzach. Mówi o tym, kto ma władzę definiowania wartości. I o tym, czy potrafimy tę władzę demokratyzować - czy tylko elegancko ją sprzedawać. ©℗

eprasa.pl 00d97ac83c

Gazeta Lubuska
Wtorek, 24.02.2026

PRZEMYSŁ OD RATOWANIA SPÓŁEK DO GLOBALNEJ EKSPANSJI

Nowy plan ma przestawić polski przemysł

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

– Majątek ARP na skutek historycznych perturbacji, fluktuacji i przemian składa się z wielu spółek o ciężkiej kondycji i moją ambicją jest uratowanie jak największej ilości z tych spółek, a remedium na to jest wplecenie ich w łańcuch dostaw, między innymi właśnie produktów dual use – mówi w rozmowie ze Strefą Biznesu Bartłomiej Babuśka, prezes Agencji Rozwoju Przemysłu. I tu jako przykład podaje RFK (dawne Rafako) oraz Inofamę. RFK ma zająć się produkcją Jelcza, a Inofama bezzałogowych pojazdów. Poza tym szef ARP wskazuje, że są szanse na zbilansowanie Grupy Przemysłowej Baltic.

Strefa Biznesu: Jakie projekty związane z dual use realizuje obecnie ARP, a jakie są w planach?
Bartłomiej Babuśka: Nie o wszystkim mogę mówić, ponieważ to stricte obronne projekty objęte klauzulą poufności. Mogę powiedzieć, że w dawnym Rafako, czyli obecnym RFK, będzie produkowany Jelcz i w tej chwili pierwsze zamówienia wpływają. 60 osób już pracuje. Polskie samochody Jelcz są modelowym przykładem dual use. Chcemy też zacząć produkować bezzałogowe pojazdy, które będą mogły poruszać się po linii frontu. W tej chwili rozmawiamy o licencji, franczyzie i produkcji. Majątek ARP na skutek historycznych perturbacji, fluktuacji i przemian składa się z wielu spółek o ciężkiej kondycji i moją ambicją jest uratowanie jak największej ilości z tych spółek, a remedium na to jest wplecenie ich w łańcuch dostaw, między innymi właśnie produktów dual use. I tu najlepszym przykładem jest Inofama. Chcemy, żeby to tu rozpoczęta została produkcja bezzałogowych pojazdów. Muszę też wspomnieć o terminalu Sławków, który będzie rozbudowany, a który jest jedną z pereł w koronie naszej ARP-owskiej rodziny. To firma, która, jak wiemy, jest suchym portem, do którego dociera tak zwany szeroki tor. Miejmy nadzieję, że niedługo będzie mniej potrzebny, ponieważ jednym z elementów naszych projektów jest zbudowanie w ramach odbudowy Ukrainy europejskiego wąskiego toru do Odessy z Polski.

Kto mógłby udzielić licencji do produkcji wspomnianych przez pana bezzałogowych pojazdów?
Mamy podpisany w tej kwestii list intencyjny z ukraińskim funduszem inwestycyjnym Gloster. To firma, która sprzedaje siłom zbrojnym Ukrainy – w setkach sztuk – pojazdy, które są wykorzystywane obecnie na froncie i sprawdzają się na nim doskonale.

Czy projekty, o których pan wspomina, znajdują się na liście projektów finansowanych przez SAFE?
Nie odpowiem na to pytanie. To elementy dotyczące zakresu, który na początku zastrzegłem jako poufny.

Jednym z celów ARP jest internacjonalizacja polskich firm.
Prowadzimy w sposób bezprecedensowy, nieznany dotąd w historii ARP, politykę internacjonalizacji, czyli międzynarodowej ekspansji, która ma powodować, żeby polskie firmy, mające nierzadko unikalne technologie, które dumnie mogą być prezentowane na świecie, docierały w każdy zakątek świata. To temu zresztą służy nasze wizjonerskie podejście do odbudowy Ukrainy, bo gdy napomknąłem o drodze do Lwowa, to napomknąłem tylko o części planu, który inspiruje Agencja Rozwoju Przemysłu. Planu, żebyśmy odbudowywali Ukrainę przy pomocy polskich firm, dając im zarobić, ale jednocześnie tworząc infrastrukturę, która będzie wspierać polski eksport. Za zeszły rok polski eksport do Ukrainy był wart ponad 14 miliardów euro. A mówimy o kraju objętym wojną. Więc naszą racją stanu jest to, żebyśmy rozbudowywali infrastrukturę transportowo-logistyczną, bo ten eksport będzie rósł – po zakończeniu wojny będzie się jeszcze zwiększał. Ukraina będzie dla Polski bramą na cały Bliski Wschód. Dlatego nie boję się mówić o tym, że port nad Morzem Czarnym powinien być integralnym elementem zbudowanej przez nas infrastruktury. Ja się nie dziwię, że to się nie podoba. Polska gospodarka może mieć spektakularne korzyści związane z odbudową Ukrainy. Będziemy o nich bardzo głośno mówić podczas URC, które jest dyplomatycznym sukcesem Polski. W czerwcu – jako kolejny kraj – będziemy gościć najważniejsze wydarzenie związane z przyszłością i odbudową Ukrainy. Mam nadzieję, że w Gdańsku, w drugiej połowie czerwca, będziemy mogli pochwalić się tym, nad czym ARP teraz pracuje, czyli umową międzyrządową, która spowoduje, że na polskich warunkach polskie firmy będą startowały w przetargach na odbudowę Ukrainy. Będziemy mogli pokazać pierwsze projekty. To wszystko pokrótce pokazuje sytuację, w jakiej się znajduje ARP i pokazuje, jak bardzo niekorzystne dla sił przeciwnych Polsce jest to, co się dzieje i będzie bez wątpienia działo się w ARP pod przywództwem obecnego zarządu.

FOT. ARP

Ukraina będzie dla Polski bramą na cały Bliski Wschód. Dlatego nie boję się mówić o tym, że port nad Morzem Czarnym powinien być integralnym elementem zbudowanej przez nas infrastruktury, mówi Bartłomiej Babuśka, prezes ARP

„Na polskich warunkach polskie firmy będą startowały w przetargach na odbudowę Ukrainy". Mamy tak dużą siłę przebicia? A może postępowania będą wygrywały np. niemieckie czy chińskie firmy? Z czego bierze się przekonanie, że Polska odegra kluczową rolę?
Taka jest właśnie główna, przewodnia myśl umowy międzyrządowej. Wygra ten z lepszą ofertą i ciekawszymi rozwiązaniami. A takich nam nie brakuje. Wierzę, że można osiągnąć zakładany efekt, tylko trzeba na niego ciężko zapracować. Dzisiaj wykonujemy bardzo wiele działań mających zapewnić dobre produkty i zdolność do świadczenia usług na najwyższym dostępnym poziomie. Rząd pana premiera Tuska pracuje nad zapewnieniem sprzyjających warunków politycznych i mają w tym obszarze duże sukcesy. Bardzo wiele zależy od nas. Jeśli wykonamy swoje zadania, będą efekty.

Jak rozumiem, internacjonalizacja będzie odbywała się nie tylko w kierunku wschodnim?
Po dwóch pierwszych tygodniach mojego urzędowania i miesiąc po powołaniu Departamentu Międzynarodowego gościłem ministra inwestycji Arabii Saudyjskiej, który na koniec dnia określił spotkanie z ARP najcenniejszym spotkaniem tego dnia, a na drugi dzień jego przedstawiciele już wizytowali nasze strefy ekonomiczne, które, jak się okazuje, są w tej chwili benchmarkiem dla świata. To my pokazujemy, jak należy prowadzić strefy ekonomiczne. To, co było kiedyś eksperymentem i remedium na bezrobocie z początku lat 90. okazało się tak udanym projektem, że w tej chwili cały świat pokazuje to jako wzór do naśladowania. Ministrem inwestycji Arabii Saudyjskiej jest były prezes Saudi Aramco, który zajmował to stanowisko przez 15 lat, a jest to największa i najcenniejsza firma na świecie. Jego opinia o tej wizycie i o spotkaniu z nami wpłynęła na kolejne wydarzenia. Tydzień temu przedstawiciele kilku firm z grupy kapitałowej ARP, w towarzystwie pana ministra Domańskiego, gościli w Arabii Saudyjskiej, prezentując swoje produkty i usługi na ten rynek. Zatem to pokazuje, że nie działamy punktowo, nie działamy fasadowo, nie robimy wydarzeń na Tik Toka czy Facebooka, tylko robimy je po to, żeby wzrastał eksport naszej Grupy oraz całego polskiego przemysłu. Chciałbym, żeby po tym pilotażowym okresie, który dla mnie oznacza około rok, na bazie wypracowanych rozwiązań, żebyśmy pracowali dla polskich firm, przede wszystkim, promując je na świecie. Jesteśmy w tej chwili dwudziestą gospodarczą potęgą świata, ale nie dzięki politykom. Jesteśmy nią dzięki tysiącom małych i średnich firm, które przez trzydzieści lat doprowadziły Polskę gospodarczo do miejsca, gdzie jesteśmy. Wspieranie tych firm jest misją i zaszczytem dla ARP.

Pilotażowy okres, o którym pan mówi, dotyczy programu Dig.IT, w ramach którego firmy mogą ubiegać się o środki na cyfryzację?
Przeznaczamy na to 140 milionów złotych do 2029 roku.

Z jednej strony planowana przez pana ekspansja zagraniczna, natomiast w kraju zamieszanie medialne. Chodzi mi o zarzut, że TFI ARP zawarła umowę ze spółką, w której obecny jest Daniel Ozon, były szef JSW.
Zarzuty te wpisują się w to, czym przywitało mnie ARP, a raczej szeroko pojęte otoczenie spółki. Po tygodniu od objęcia stanowiska prezesa dowiedziałem się z prasy, że mam coś wspólnego z przestępczą aferą, która miała miejsce rok przed moim powołaniem na prezesa. Byłem absurdalnie atakowany od samego początku i zadawałem sobie pytanie, z czego się to bierze.

Do jakich wniosków pan doszedł?
ARP od wielu miesięcy podlega przemianom, a wszystkie te elementy dotyczą działań, które podejmujemy, które są krytycznie ważne dla bezpieczeństwa naszego kraju. Zabraliśmy się do pracy w sposób niepozorowany i zaczynamy brać udział w strategicznie najistotniejszych obszarach inwestycyjnych Polski. Próbuje się dokleić moje nazwisko do rzekomych nieprawidłowości w spółkach kompletnie niezwiązanych ani z Agencją Rozwoju Przemysłu, ani nawet z resortem aktywów państwowych. Spółkach, z którymi nie mam nic wspólnego. W publikacjach prasowych ujawniane jest moje nazwisko, a nazwisko prezesa danej spółki jest marginalizowane. Żadne pieniądze z ARP TFI nie zostały, póki co, wypłacone. Natomiast artykuł, który ukazał się na ten temat, sugeruje wielkie nieprawidłowości przy udzieleniu ponad 50 mln zł jakiejś spółce, która tych pieniędzy jeszcze nie dostała. Podpisano ramową umowę inwestycyjną warunkowo umożliwiającą wypłatę odpowiedniej części z tych środków dla sfinansowania pojedynczych dziewięciu projektów inwestycyjnych w miarę ich pojawiania się, oczywiście po spełnieniu szeregu różnych warunków. Cały proces został poprzedzony dokładną analizą, badaniami w profesjonalnych zespołach, z zastosowaniem należytej staranności i transparentności. Obowiązujące obecnie procedury inwestycyjne są owocem wielomiesięcznych eksperckich prac, przy zachowaniu najwyższych standardów biznesowych i prawnych, które właśnie powinny w sposób transparentny, przejrzysty regulować sposób udzielania tego typu możliwości inwestycyjnych ze strony ARP. To nie prezes ARP decyduje, kto ma dostać pieniądze. Może kiedyś w Polsce były takie sytuacje, kiedy prezes wchodził i mówił: temu damy, a temu nie damy, bo go lubimy albo nie lubimy, bo jest z takiej opcji albo z innej. To musi się jednoznacznie skończyć. ARP poszło w kierunku skrajnej profesjonalizacji. Zatrudniamy dyrektorów, którzy nie mają barw partyjnych, którzy nie mają legitymacji partyjnych, są specjalistami z rynku i w oparciu o takich ekspertów, o takie ciała, podejmujemy decyzje inwestycyjne.

Dlaczego ktoś miałby pana oczerniać? Skąd biorą się wspomniane przez pana ataki?
Mamy w tej chwili do czynienia z bardzo istotnym udziałem Agencji Rozwoju Przemysłu w odbudowie Ukrainy. Pokazaliśmy już niecały rok temu, na konferencji w Rzymie, że umiemy narzucić narrację w tym zakresie. To dzięki działaniom ARP Polska zaczęła być wymagającym partnerem Ukrainy. W tej chwili jesteśmy jednym z wiodących elementów w procesie negocjacji umowy międzyrządowej z Ukrainą. Jesteśmy bardzo blisko osiągnięcia porozumienia związanego z udziałem polskich firm w pierwszym pilotażowym projekcie, którym jest budowa drogi M10 od polskiej granicy do Lwowa. Ta droga, obok zysków przy jej budowie, zapewni szlak transportowy dla polskich towarów w przyszłości. Te rzeczy się materializują na naszych oczach. Równocześnie Agencja Rozwoju Przemysłu implementuje technologie wypróbowane na froncie w naszych podległych strefach i w naszych spółkach.
W sposób istotny angażujemy się również – we współpracy z Polską Grupą Zbrojeniową – w odbudowę polskiego potencjału obronnego. Mamy w zasadzie decydujący moment w przejęciu kontroli nad polską siecią światłowodową – nie muszę mówić, jak bardzo ważną i krytyczną dla naszego bezpieczeństwa. I jednocześnie dokładnie teraz mamy do czynienia ze zmasowanym atakiem, grającym na destabilizację sytuacji i zablokowanie działań, sparaliżowanie tych kluczowych dla przyszłości Polski ruchów i inwestycji.

eprasa.pl 00d97ac83c

Logistyka boi się dziś czegoś innego niż ceny paliwa

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Sektor transportowo-logistyczny coraz mocniej opiera się na automatyzacji i rozwiązaniach cyfrowych. Dzięki nim firmy starają się zachować przewidywalność dostaw. To również odpowiedź na zmiany demograficzne. – Dysponujemy całym ekosystemem narzędzi cyfrowych, które pomagają nam efektywnie planować trasy. Pracujemy nad skróceniem czasu realizacji rozliczeń i staramy się projektować trasy tak, aby umożliwić kierowcom jak najszybszy powrót do domu – mówi Strefie Biznesu Paweł Ledwoń, senior key account manager w firmie DSV – Global Transport and Logistics.

Strefa Biznesu: Sektor transportowo-logistyczny jest jednym z tych, które na coraz większą skalę wdrażają automatyzację i różne systemy cyfrowe. Jak to wygląda w waszej firmie?
Paweł Ledwoń, senior key account manager w firmie DSV – Global Transport and Logistics: Tak, cyfryzacja jest jednym z fundamentów, na których budujemy rozwiązania logistyczne. Dzięki temu utrzymujemy jednolity poziom jakości i standard obsługi we wszystkich 90 krajach, w których działamy. Na przykład zbudowaliśmy i wdrożyliśmy platformę, przez którą klienci mogą samodzielnie zarządzać procesami logistycznymi transportu drogowego, frachtu morskiego oraz lotniczego w jednym miejscu. Wprowadziliśmy także możliwość zdalnego dostępu do pełnej dokumentacji i raportów dotyczących łańcuchów dostaw. To pozwala klientom na podejmowanie lepszych decyzji odnośnie transportu, ale też na realizację własnych projektów związanych z optymalizacją tego procesu.

To znaczy, że w sektorze transportowym i logistycznym działy IT odgrywają dziś dużą rolę?
Ogromną. Odpowiadamy na istotną zmianę w oczekiwaniach, jaką obserwujemy u naszych klientów – chcą oni lepszej integracji w obszarze IT. Powszechną potrzebą staje się dziś płynna, niezauważalna wymiana danych między systemami firmy a zewnętrznymi dostawcami. Uważam, że jest to efekt przeniesienia konsumenckich doświadczeń klientów do świata zawodowego. To właśnie z tego powodu nasz zespół IT koncentruje się na rozwijaniu i optymalizacji modeli EDI oraz API, odpowiedzialnych za tego typu integracje. Oczywiście te technologie to jedynie wybrane punkty na naszym radarze trendów technologicznych, który uwzględnia także takie rozwiązania jak AI, stosowanie komputerów kwantowych, robotyzację czy idee z obszaru cyrkularnych łańcuchów dostaw.

Jak optymalizujecie koszty w tak rozbudowanej strukturze?
Nasze podejście w zakresie zarządzania kosztami wynika wprost z naszej strategii rozwoju opartej o model asset-light (to strategia biznesowa oparta na minimalizowaniu posiadania aktywów trwałych np. infrastruktury, fabryk, sprzętu – przypis redakcji). Jej konsekwencją jest centralizacja wielu elementów, co umożliwia nam standaryzację w ramach całej sieci. I w tym aspekcie ogromną rolę odgrywa cyfryzacja, która pomaga minimalizować m.in. koszty administracyjne. Dysponujemy całym ekosystemem narzędzi cyfrowych, takich jak myDSV, Transport Management System, Warehouse Management System i wiele, wiele innych, które pomagają nam efektywnie planować trasy, alokację ładunków, ograniczać puste przebiegi, redukować emisje CO2. Bardzo mocno stawiamy na proces dekarbonizacji, pod tym względem jesteśmy wręcz jednym z pionierów w sektorze transportowym i logistycznym. Do 2050 roku zamierzamy zredukować nasze emisje do poziomu zero netto.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

– Na naszym radarze trendów technologicznych jest nie tylko AI, ale też stosowanie komputerów kwantowych i idee z obszaru cyrkularnych łańcuchów dostaw – mówi Paweł Ledwoń, senior key account manager w firmie DSV – Global Transport and Logistics

Inwestycje, które zakończyliśmy do tej pory, i które wdrażamy, będą budowały naszą przewagę konkurencyjną. Przykładowo już dziś posiadamy jedną z najbardziej rozbudowanych flot pojazdów elektrycznych w Europie. Obecnie liczy ona ponad 400 pojazdów i wciąż dokładamy nowe. Rozwój zrównoważonego transportu i ograniczenie emisji do środowiska stanowią dla nas priorytet.

Co jest największym wyzwaniem lub zagrożeniem dla waszej firmy? Przepisy, a może geopolityka?
Niepewność i nieprzewidywalność. Zmiany w handlu międzynarodowym, często spowodowane czynnikami geopolitycznymi, sprawiają, że utrzymanie ciągłości dostaw staje się coraz trudniejsze. W dzisiejszych realiach rynkowych kluczowym zagrożeniem są zakłócenia w łańcuchach dostaw. Ponieważ większość uczestników rynku utrzymuje zapasy na minimalnym poziomie, opóźnienie nawet pojedynczej dostawy może prowadzić do poważnych i kosztownych problemów – od braków produktów na półkach, po wstrzymanie linii produkcyjnych w fabrykach. W tym kontekście przewidywalność i wiarygodność stanowią wyróżnik i wręcz element przewagi na rynku. Oczywiście wyzwaniem są też kwestie regulacyjne, które podnoszą koszty prowadzenia działalności – począwszy od nakładów niezbędnych do spełnienia wymogów środowiskowych, przez opłaty drogowe, po rosnące wymagania ESG w przetargach korporacyjnych. Nie można tutaj pominąć trendów demograficznych, bo i one nas coraz mocniej dotykają.

©℗

Zabójcze przejęcia będą trudniejsze. Nowe regulacje zabezpieczą sektory krytyczne

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Nowe przepisy zwiększą bezpieczeństwo łańcuchów dostaw oraz ograniczą ryzyko utraty kontroli nad kluczową technologią lub infrastrukturą.

Tym samym przykładowo tzw. killer acquisitions innowacyjnych firm przez inwestorów zagranicznych staną się dużo trudniejsze, co zabezpieczy państwa członkowskie przed „wyciąganiem" technologii i surowców krytycznych poza UE – mówi Strefie Biznesu Dariusz Aziewicz, counsel w Kancelarii Fieldfisher Poland.

Unijne przepisy będą zobowiązywać do monitorowania inwestycji zagranicznych, np. w sektorach związnanych ze sztuczną inteligencją i infrastrukturą energetyczną

Rada i Parlament Unii Europejskiej planują zmianę rozporządzenia w sprawie monitorowania bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Proponowane przez UE regulacje mają zobowiązywać państwa członkowskie do większego monitorowania inwestycji zagranicznych w sektorach, które mają zasadnicze znaczenie dla porządku publicznego i bezpieczeństwa Unii (np. sztuczna inteligencja, systemy płatnicze czy infrastruktura energetyczna). Nowe przepisy mają poprawić bezpieczeństwo rynku wewnętrznego UE. Wpłyną również na konkurencyjność, zmuszając korporacje europejskie i zagraniczne do przestrzegania tych samych standardów.

FOT. 123RF

Ważne branże (technologiczne, energetyczne) będą lepiej chronione przed przejęciami przez podmioty z krajów wysokiego ryzyka

O szczegóły proponowanych zmian zapytaliśmy prawników z Kancelarii Fieldfisher Poland.

Strefa Biznesu: Czy przepisy ws. monitorowania bezpośrednich inwestycji zagranicznych zostały już uchwalone? Kiedy wejdą w życie?
Michał Kocon, counsel w Kancelarii Fieldfisher Poland: Od 2019 istnieje już w Unii system dotyczący kontroli inwestycji zagranicznych (rozporządzenie UE 2019/452). Planowana nowelizacja (FDI Screening 2.0) tego systemu nie weszła jeszcze w życie. Jej przyjęcie planowane jest na pierwszą połowę 2026 r., a wejście w życie – najprawdopodobniej w 2027 r.

Co dokładnie oznaczają nowe regulacje? Czy dotyczą one też handlu towarami np. z Chin?
MK: Nowelizacja przepisów nie dotyczy handlu towarami ani dostępu produktów do rynku UE, lecz inwestycji i przejęć. Nowe regulacje wzmacniają i ujednolicają minimalne standardy kontroli, nakazując wszystkim państwom członkowskim wprowadzenie skutecznych mechanizmów nadzoru. Wprowadzą też wspólny minimalny zakres przedmiotowy inwestycji podlegających obowiązkowej kontroli, obejmujący m.in. półprzewodniki, technologie podwójnego zastosowania, energię krytyczną i surowce krytyczne. Nowe regulacje nie są skierowane przeciwko konkretnym państwom, ale w praktyce najmocniej odczują je inwestorzy z krajów wysokiego ryzyka i spoza OECD, szczególnie w obszarach takich jak AI, technologie kwantowe czy energia krytyczna. Przepisy nie nakładają wymogów środowiskowych czy pracowniczych na firmy spoza UE sprzedające produkty na rynku unijnym — opisywany system dotyczy wyłącznie inwestorów, a nie importerów.

Czy branże mogą skorzystać na nowych regulacjach? Czy raczej oznaczają one więcej obowiązków dla przedsiębiorców?
Dr Dariusz Aziewicz, counsel w Kancelarii Fieldfisher Poland: Ponieważ zaktualizowany reżim nakłada obowiązek kontroli w precyzyjnie określonych sektorach, branże te będą lepiej chronione przed przejęciami przez podmioty z krajów wysokiego ryzyka. W praktyce zwiększy to bezpieczeństwo łańcuchów dostaw oraz ograniczy ryzyko utraty kontroli nad kluczową technologią lub infrastrukturą. Tym samym przykładowo tzw. killer acquisitions (zabójcze przejęcia – przypis red.) innowacyjnych firm przez inwestorów zagranicznych staną się dużo trudniejsze, co zabezpieczy państwa członkowskie przed „wyciąganiem" technologii i surowców krytycznych poza UE.

Co to znaczy, że „proponowane przez UE regulacje mają zobowiązywać państwa członkowskie do większego monitorowania inwestycji zagranicznych"? Jak to będzie realizowane? Czy będzie jakaś „policja" od monitorowania inwestycji i czy będzie istniała jakaś selekcja lub rekomendacje dotyczące inwestycji ryzykownych?
MK: W praktyce oznacza to obowiązkowy, bardziej jednolity i lepiej skoordynowany nadzór nad inwestycjami w całej UE. Więcej transakcji będzie podlegać kontroli, a jej przebieg ma być w ramach Unii prowadzony na spójniejszych niż dotychczas zasadach. Inwestorzy będą musieli zweryfikować, czy działalność przejmowanego podmiotu w którymkolwiek państwie członkowskim obejmuje sektor objęty obowiązkową kontrolą. W takim przypadku konieczne będzie złożenie stosownych zgłoszeń do wyznaczonych organów nadzoru.
DA: Egzekwowanie przepisów dotyczących kontroli inwestycji zagranicznych odbywa się już teraz i zostanie utrzymane na poziomie krajowym – w Polsce funkcja ta niedawno została przeniesiona z prezesa UOKiK do Ministerstwa Rozwoju i Technologii. Organy z poszczególnych państw członkowskich analizują transakcje na podstawie krajowych ustaw (w Polsce to ustawa z dnia 24 lipca 2015 r. o kontroli niektórych inwestycji). Komisja Europejska sama nie blokuje transakcji – uczestniczy w procesie współpracy, wydając opinie, które dane państwo członkowskie musi wziąć pod uwagę. Sankcje za brak przestrzegania obowiązków (brak zgłoszenia) także wynikają głównie z prawa krajowego, np.: kary finansowe, kary pozbawienia wolności czy sankcja nieważności transakcji. Organy mogą w skrajnych przypadkach, w wyniku prowadzonego postępowania, zablokować transakcje przed jej dokonaniem. Wprowadzenie nowego systemu może natomiast spowodować nowelizację polskich przepisów o kontroli inwestycji zagranicznych. ©℗

eprasa.pl 00d97ac83c

Gazeta Lubuska
Wtorek, 24.02.2026

PRACA RYNEK PRACY SIĘ ZMIENIA, A FIRMY NIE NADĄŻAJĄ

Nowy trend uderzy w etaty

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Nowoczesne agencje zatrudnienia przestają być wyłącznie dostawcą pracowników, a stają się partnerem technologicznym w obszarze HR – mówi Ewelina Glińska-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder Polska, zasiada również w zarządzie Polskiego Forum HR.

FOT. ILUSTRACYJNE D. GDESZ/POLSKA PRESS

Stabilna sytuacja na rynku pracy tymczasowej generalnie utrzyma się w tym roku, ale np. w branży automotiv możliwe są zmiany

> **Na polskim rynku pracy liczba pracowników tymczasowych w 2025 r. była wyższa o 5% w stosunku do roku poprzedniego**

Strefa Biznesu: Jak wyglądał rynek pracy tymczasowej w ubiegłym roku? O ile procent ten rynek wzrósł i jakie są prognozy na następne miesiące tego roku?

Ewelina Glińska-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder Polska, zasiada również w zarządzie Polskiego Forum HR: Liczba pracowników tymczasowych w 2025 roku była wyższa o 5% w stosunku do roku poprzedniego, a liczba godzin przepracowanych przez tych pracowników o 2%, według Polskiego Forum HR. Nadal jednak są to niższe wyniki niż w roku 2021, kiedy nastąpiło ożywienie po pandemii. Jest to czas stabilizacji rynku, który będzie się utrzymywał również w roku 2026. Oczywiście sytuacja różnie kształtuje się w poszczególnych branżach. Sektor logistyki jest stabilny i takim pozostanie, jednak branża automotive jest zmienna. Z pewnością dużym wyzwaniem, z jakim mierzą się agencje pracy tymczasowej, jest rotacja pracowników. Niskie bezrobocie, duża podaż ofert pracy i presja na wyższe zarobki powodowały, że pracownicy łatwo zmieniali pracodawcę.

Z wielu analiz dowiadujemy się, że pracodawcy wykazują ostrożność w rekrutacjach stałych pracowników. Czy to może sprzyjać zmianom w kierunku poszukiwania pracowników tymczasowych?

Kluczowe jest tutaj pytanie, z czego wynika ograniczenie rekrutacji. Jeżeli jest to kwestia niepewności i potrzeba elastyczności, to tak. Firmy chętniej będą korzystać z pracy tymczasowej. Podobnie w przypadku potrzeby sprawdzenia kompetencji przed stałym zatrudnieniem, firmy chętnie korzystają z pracy tymczasowej. Według przeprowadzonego przez Trenkwalder badania wyzwań pracodawców, 31% ankietowanych wskazało niedobór kwalifikacji jako jeden z głównych problemów w 2025 roku. Jeżeli jednak firma traci zamówienia i ogranicza produkcję, to nie ma potrzeby utrzymywania żadnych etatów. Według raportu MIK Polskiego Instytutu Ekonomicznego 75% firm deklaruje, że aktualne zasoby produkcyjne są wystarczające do realizacji zamówień, a pozostałe w większości raportują nadwyżkę. To pokazuje, że prognozowanie rozwoju rynku pracy tymczasowej jest bardzo złożone i zależne od kondycji gospodarki oraz strategii poszczególnych firm.

> **Obserwujemy, że praca tymczasowa przestaje być domeną wyłącznie dużych graczy; coraz częściej korzystają z niej także mniejsze firmy**

Jakie nowe trendy, jeśli chodzi o pracę tymczasową, widać teraz na rynku?

Wysokie koszty pracy są dziś największym wyzwaniem pracodawców (mówi o tym nasz raport „Wyzwania polskich pracodawców na rynku pracy 2025"), co skłania do poszukiwania elastyczności i uznania pracy tymczasowej jako elementu strategicznego, a nie tylko doraźnego czy operacyjnego. Obserwujemy, że praca tymczasowa przestaje być domeną wyłącznie dużych graczy – coraz częściej korzystają z niej także mniejsze firmy, traktując ją jako praktyczne narzędzie zarządzania zmiennym popytem. Po pracę tymczasową chętniej sięgają też firmy, które zatrudniają obcokrajowców, do tej pory korzystały z outsourcingu. Nowelizacja ustawy o cudzoziemcach z czerwca ubiegłego roku zakazuje zatrudniania obcokrajowców na outsourcingu, co przesuwa szalę zainteresowania w kierunku pracy tymczasowej.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Liczba pracowników tymczasowych w 2025 roku była wyższa o 5% w stosunku do roku poprzedniego, a liczba godzin przepracowanych przez tych pracowników o 2% – mówi Ewelina Glińska-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder Polska

> **85% procesów kadrowych jest już zautomatyzowanych, co skraca czas obsługi zarówno pracowników, jak i klientów**

Agencje pracy tymczasowej w rekrutacjach, ale i współpracy z firmami, wspomagają się już automatyzacją? Jaka jest skala korzystania z tych rozwiązań?

Jak wskazuje raport HR Tech Changer autorstwa Polskiego Forum HR, aż 98% ankietowanych agencji korzysta dziś z automatyzacji procesów HR – przede wszystkim w obszarze tzw. miękkiego HR, czyli rekrutacji i onboardingu. W części twardej, obejmującej digitalizację dokumentacji pracowniczej i rozliczeń, poziom wdrożeń pozostaje niższy, co w dużej mierze wynika z uwarunkowań legislacyjnych i wciąż istniejących wymogów papierowych. W przypadku Trenkwalder poziom digitalizacji jest już bardzo wysoki – obecnie około 85% procesów kadrowych mamy zautomatyzowanych, co realnie skraca czas obsługi zarówno pracowników, jak i klientów. Co istotne, z raportu wynika również, że blisko 30% firm nie planuje w najbliższych miesiącach inwestycji w narzędzia HR. To właśnie ten segment może coraz częściej sięgać po wsparcie agencji zatrudnienia nie tylko w zakresie pozyskania pracowników, lecz także w obszarze zapewnienia szybkiej, zautomatyzowanej i zgodnej z przepisami obsługi kadrowej.

W praktyce oznacza to, że nowoczesne agencje zatrudnienia przestają być wyłącznie dostawcą pracowników, a stają się partnerem technologicznym w obszarze HR. Dla firm odczuwających presję przyspieszenia i cyfryzacji procesów kadrowych współpraca z agencją to często najszybsza droga do wdrożenia nowoczesnych rozwiązań – bez konieczności samodzielnych, kosztownych inwestycji i ryzyka pozostania w tyle za oczekiwaniami kandydatów oraz rynku.

> **W rekrutacjach stałych początek ub. roku przyniósł mniejszą niż planowana liczbę projektów, jednak w drugiej połowie roku odnotowaliśmy wzrosty**

Mówiła pani o sytuacji na całym rynku pracy w Polsce. A jakie wyniki odnotowała wasza firma?

Pod kątem liczby pracowników tymczasowych i przepracowanych godzin był to stabilny rok utrzymujący poziom roku 2024. W kwestii rekrutacji stałych, początek roku zgodnie z trendami rynkowymi przyniósł mniejszą niż planowana liczbę projektów, jednak w drugiej połowie roku odnotowaliśmy wzrosty.

W 2025 roku duże nakłady zasobów kierowaliśmy w stronę automatyzacji procesów i skracania czasu obsługi zarówno kandydatów, pracowników, jak i klientów. Dynamiczne zmiany technologiczne, a także oczekiwania kandydatów i pracowników oraz wyzwania legislacyjne sprawiają, że podobnie jak inne firmy stajemy przed koniecznością ponownej weryfikacji strategii i świeżego spojrzenia na rynek pracy oraz na zakres usług, jakie świadczymy. ©℗

eprasa.pl 00d97ac83c

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

NASZE BIURA OGŁOSZEŃ

ZIELONA GÓRA al. Niepodległości 25
czynne pon.-pt. 8.00-15.00
tel. 510 026 518
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

GORZÓW WLKP. ul. Sikorskiego 111 (Park 111, II p.)
czynne pon.-pt. 8.00-16.00
tel. 510 026 986
e-mail: bog.gazetalubuska@polskapress.pl

SŁUBICE ul. T. Kościuszki 6/1
czynne pon.-pt. 8.30-16.30
tel. 95 75 80 760
e-mail: bos@gazetalubuska.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI
- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię
- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE
- AGD
- RTV
- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe
- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA
- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria
- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA
- szkoły
- kursy/szkolenia
- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA
- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE
- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia
- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI
- agd rtv foto
- budowlano-remontowe
- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA
- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA
- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

RÓŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA
- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

0011484003

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość,
że odszedł od nas Pracownik
Rejonu Dystrybucji Świebodzin

ś†p

Zdzisław Baszuro

Wyrazy szczerego współczucia
Rodzinie i Bliskim

składają

Dyrekcja i Pracownicy
ENEA Operator Sp. z o.o.
Oddział Dystrybucji Zielona Góra

0011483528

Panu
Andrzejowi Wytrykusowi
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Zarząd i Pracownicy
Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego
Sp. z o.o. w Zielonej Górze

0011483530

Z głębokim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

prof. dr. hab.

Michała Piotra Stosika

lekarza weterynarii i profesora nauk weterynaryjnych,
nauczyciela akademickiego,
zaangażowanego i oddanego w rozwój
Instytutu Nauk Biologicznych
Uniwersytetu Zielonogórskiego,
wieloletniego Zastępcy Prezesa
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Zielonej Górze.

Rodzinie i Bliskim Zmarłego
składamy wyrazy współczucia.

Sebastian Ciemnoczołowski
Marszałek Województwa Lubuskiego
wraz z Zarządem

Anna Synowiec
Przewodnicząca Sejmiku Województwa Lubuskiego
wraz z Radnymi

REKLAMA 0011483334

Burmistrz Gminy i Miasta Nowe Miasteczko
informuje,
że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024, poz. 1145 z późn. zm.) w siedzibie tutejszego Urzędu na okres 21 dni, wywieszono wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w najem i dzierżawę.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

FUNDUSZPOŻYCZKOWY oferuje pożyczki do 300 tys. zł na 60m-cy, oprocentowanie od 5,30%, bez żadnych dodatkowych opłat i prowizji na cele związane z rozwojem działalności gospodarczej na terenie Województwa Lubuskiego. Źródło finansowania: Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego UE i Zarząd Województwa Lubuskiego Tel. kontaktowy +48 600 052 223, k.joachimczak@ecdf.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

SZPACHLOWANIE, MALOWANIE tel. 693-360-773

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

Matrymonialne

ZGRABNA brunetka, 69 lat /170 cm, działalność, pozna uczciwego Pana od lat 65-ciu wzwyż. Tel. 42 687 08 10

REKLAMA 0111471349

INFORMATOR POGRZEBOWY

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19, tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1; Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
Zielona Góra, Masarska 13,
tel. **68-3202235, 68-3202232,** przewóz zwłok,
kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083**
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Kondolencje i nekrologi
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

eprasa.pl 00d97ac83c

Uważam, że na wesela nie powinny być zapraszane dzieci

Agnieszka Hyży w „Halo, tu Polsat!” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Agnieszka Kaczorowska umie poprawić humor
Tancerka i jej partner Marcin Rogacewicz wzięli udział w konferencji prasowej nowej ramówki TVP. Kiedy wysłanniczka Radia Zet zapytała ją, co poprawia Marcinowi humor w 5 minut, Kaczorowska odpowiedziała, zanosząc się od śmiechu: Nie mogę odpowiedzieć na to pytanie. – To prawda” – potwierdził Rogacewicz.

Pola Wiśniewska jednak ma nadzieję
W związku Michała i Poli Wiśniewskich nie dzieje się najlepiej. Publikują w sieci wpisy, które sugerują, że ich relacja wymaga naprawy. Podczas wizyty w „Pytaniu na śniadanie” influencerka została zapytana o sytuację w małżeństwie. – Ja wychodzę z założenia, że dopóki rozmawiamy, jest nadzieja – stwierdziła.

Doda musiała oddać czas

Okazuje się, że piosenkarka nie jest w pełni zadowolona z serialu dokumentalnego poświęconego jej karierze i życiu. – Za mało jest w nim mojej pracy, jeżeli chodzi o rzeczy związane z estradą. Za dużo zajęli miejsca faceci. Nie zasłużyli na to. Trzy odcinki serialu, sześciu byłych partnerów. Dostali więcej czasu niż powinni – oznajmiła w „Vivie”. I dodała: Muszę kosztem swojego życia dawać przestrzeń osobom, które na to nie zasłużyły, a one tylko opowiadają o tym, jak mi przeszkadzały w karierze.
(GZL) Fot. Adam Jankowski

W TELEWIZJI

Koliber
TVP 1, 20:30
Joey Jones jest weteranem wojny w Afganistanie, któremu grozi sąd wojskowy. Zaszywa się w Londynie i żyje jak bezdomny. Pewnej nocy zostaje napadnięty i pobity, a wtedy pojawia się okazja, by przybrać zupełnie nową tożsamość. W znalezieniu pracy i wyjściu na prostą pomaga mu siostra zakonna. Jednak przeszłość może wrócić jak echo.

Wolność
TVP Kultura, 21:25
Przed rodziną Vidalów ostatnie wakacje z babcią Angelą, która jest chora na Alzheimera. Jej osamotniona wnuczka, Nora, nawiązuje przyjaźń z Libertad, córką kolumbijskiej opiekunki babci. Razem odkrywają świat.

Liga Sprawiedliwości
TVN, 22:45
Zainspirowany ofiarnym czynem Supermana Bruce Wayne, który odzyskał wiarę w ludzkość, prosi swojego nowego sprzymierzeńca, Dianę Prince, o pomoc w pokonaniu nowego, potężnego wroga.

Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa
Polsat, 23:35
Polska, lata 70. XX wieku. Chłopak odkrywa, że adrenalina jest tym, co wywołuje radość. Nieustannie szukający mocnych doznań bohater zaczyna dostrzegać blichtr życia poza granicą prawa.

KRZYŻÓWKA NR 29

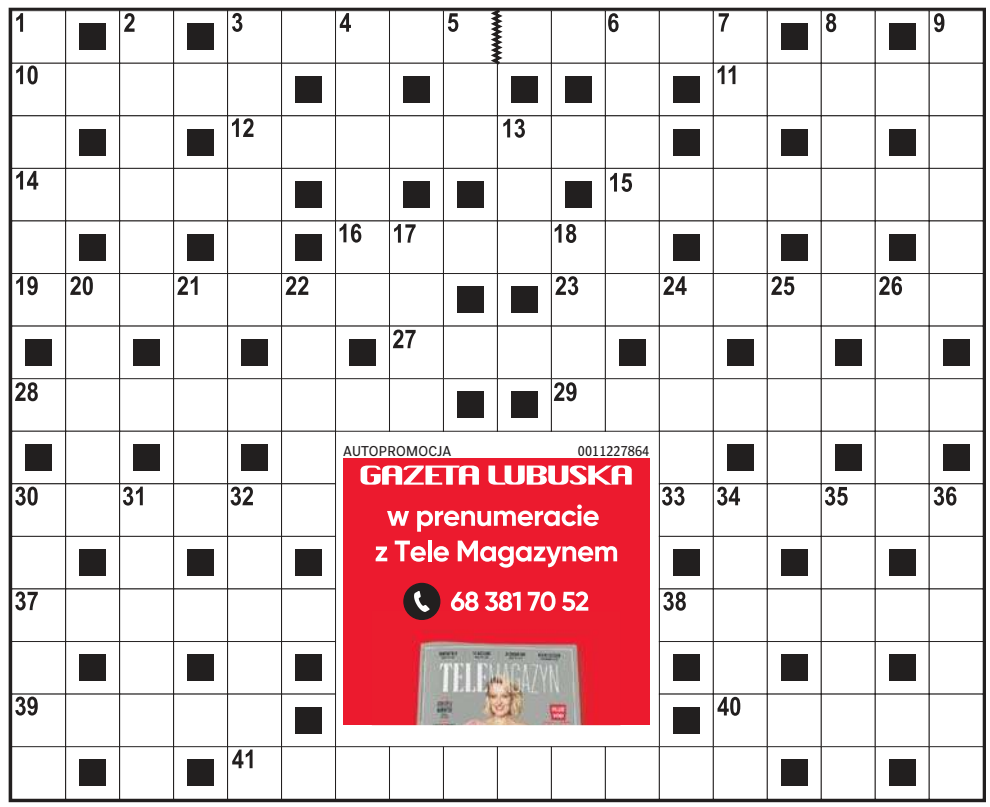

Poziomo:
3) uprawnia do prowadzenia pojazdów,
10) sznurki do wiązania,
11) rzadki, kowalny metal,
12) grecka bogini łowów,
14) ozdobne nakrycie stołu,
15) przestroga na przyszłość,
16) japońskie drzewko w doniczce,
19) ornament w formie wypukłego pasma perełek,
23) uroczysty przegląd wojsk,
27) dolna część kadłuba statku,
28) Anna z powieści Lwa Tołstoja,
29) okład kosmetyczny na twarz,
30) elektroniczna działa najszybciej,
33) rodzaj farby olejnej,
37) diabeł z kaszubskich pieśni ludowych i opowiadań,
38) podoficer na statku,
39) włosy związane razem z tyłu głowy,
40) należał do partii Romana Dmowskiego,
41) gęsty likier jajeczny.

Pionowo:
1) zwrotka sonetu lub limeryku,
2) ponowne przybycie do miejsca, w którym się już było,
3) element koła samochodowego,
4) metalowa sztaba umacniająca zamknięcie bramy,
5) bardzo ciężki i twardy metal,
6) pojedyncze lub złożone,
7) … Menuhin, wirtuoz skrzypiec,
8) wonny kwiat w wazonie,
9) „… dla reportera”, program interwencyjny w TVP,
13) często występuje z igrekiem,
17) rzeka w Polsce i Czechach,
18) imię autora cyklu sonetów „Nad głębiami”,
20) gromada bizonów lub antylop,
21) mała …, a cieszy,
22) ilasta skała osadowa, składnik ciężkich gleb,
24) Bob, reżyser filmu „Kabaret”,
25) złośliwy duszek, chochlik,
26) płyta używana w stolarstwie,
30) film z rolą Krystyny Jandy,
31) np. rzeczownik i przymiotnik to … mowy,
32) dodatek do własnej fryzury,
34) narzędzie do wbijania gwoździ,
35) litera greckiego alfabetu,
36) polne lub morskie.

ROZWIĄZANIE NR 28

O	R	L	A	P	E	R	Ć	■	■	S	Z	M	A	R	A	G	D	
■	U	■	W	■	P	■	W	Ó	D	Z	■	Ą	■	U	■	A	■	
F	I	L	I	P	I	K	I	■	■	O	P	T	Y	M	I	Z	M	
■	N	■	Z	■	K	■	K	E	N	T	■	W	■	B	■	D	■	
S	A	M	O	P	A	Ł	■	G	■	■	B	A	K	A	R	A	T	
Z	■	A	■	E	■	A	M	O	R	K	A	■	A	■	E	■	Ę	
P	A	P	I	R	U	S	■	■	Ó	■	N	O	H	A	J	E	C	
I	■	K	■	Ł	■	K	R	A	Ż	E	K	■	A	■	O	■	Z	
C	Z	A	B	A	N								S	Ł	O	N	K	A
■	D	■	A	■	I								Z	■	S	■	O	■
C	O	L	L	I	E								P	A	T	Y	N	A
■	B	■	I	■	F								A	■	R	■	N	■
D	Y	M	S	Z	A								L	E	O	N	I	D
■	C	■	T	■	R								T	■	G	■	C	■
U	Z	D	A	■	T	E	C	H	N	I	K	A	■	A	G	A	R	

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj odważnie, lecz unikaj pośpiechu. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że spokojna decyzja przyniesie znacznie lepszy efekt i zysk.
Ryby (19.02 - 20.03)
Stabilność będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś to wskazówka, by skupić się na obowiązkach. Wieczór nagrodzi Cię spokojem i ulgą.
Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowy otworzą nowe drzwi. Horoskop dzienny na wtorek radzi słuchać uważnie, bo w czyichś słowach kryje się ważna wskazówka.
Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o emocje i domowe sprawy. Horoskop dzienny wróży, że mały gest wobec bliskich poprawi nastrój wszystkim wokół.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia będzie przyciągać uwagę. Wykorzystaj ją mądrze. Horoskop na dziś zapowiada, że osiągniesz dzięki temu widoczny postęp.
Rak (22.06 - 22.07)
Szukaj równowagi między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że spokojne tempo przyniesie najlepsze rezultaty.
Lew (23.07 - 22.08)
Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop dzienny stanowczo radzi zaufać przeczuciom, szczególnie w sprawach finansów i relacji.
Panna (23.08 - 22.09)
Pojawi się szansa na coś nowego. Horoskop na dziś to wskazówka, by otworzyć się na zmianę, nawet jeśli wymaga to sporej odwagi...
Waga (23.09 - 22.10)
Konsekwencja przyniesie efekty. Nie zniechęcaj się drobiazgami. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że jesteś bliżej celu niż myślisz.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Kreatywny pomysł może zaskoczyć innych. Podziel się nim. Horoskop dzienny wróży, że zyskasz dzięki temu wsparcie i uznanie.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Zwolnij tempo i zadbaj o siebie. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że chwila ciszy pomoże uporządkować myśli i odzyskać energię.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Porządek i plan to klucz do sukcesu. Unikaj perfekcjonizmu. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że wystarczy zrobić krok naprzód.

GAZETA LUBUSKA
www.gazetalubuska.pl
Redaktor naczelna **Maja Majewska**, Z-ca redaktor naczelnej **Mateusz Różański**, Prezes Makroregionu **Robert Glinkowski**, Dyrektor marketingu oddziału **Aleksandra Sobolewska**
Redakcja al. Niepodległości 25, 65-042 Zielona Góra **skr. pocztowa 120, tel. 68 32 48 600, 68 32 48 805 fax 68 32 48 872, redakcja@gazetalubuska.pl**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.** ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 00d97ac83c

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE CEREMONIA ZAKOŃCZENIA W WERONIE NA DŁUGO POZOSTANIE W PAMIĘCI KIBICÓW

Płomień zgasł, lokum dla medalisty

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Przewodnicząca MKOl Kirsty Coventry zamknęła XXV Zimowe Igrzyska Mediolan-Cortina d'Ampezzo. Zgasły znicze, które płonęły w obu miastach gospodarzach od 6 lutego.

Uroczystość zamknięcia największej sportowej imprezy czterolecia odbyła się w starożytnym amfiteatrze w Weronie. Honorowe miejsca zajęły premier Włoch Giorgia Meloni oraz Kirsty Coventry, dla której były to pierwsze igrzyska w roli przewodniczącej Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Coventry podziękowała za wspaniałą gościnę Włochom, którzy „zorganizowali nowy rodzaj zimowych igrzysk i wyznaczyli nowy, bardzo wysoki standard na przyszłość".

Na pożegnanie igrzysk gospodarze przygotowali spektakl zatytułowany „Beauty in Action", opowieść o Italii prowadzonej przez artystów. Wystąpili m.in. popularna aktorka filmowa Benedetta Porcaroli, słynny tancerz Roberto Bolle, wokalista Achille Lauro, producent muzyczny i twórca hitów Gabry Ponte oraz Major Lazer, czyli międzynarodowa formacja didżejów.

Wcześniej w defiladzie chorążych poszczególnych reprezentacji polską flagę nieśli srebrny medalista olimpijski w łyżwiarstwie szybkim na 10 000 metrów Władimir Semirunnij oraz startująca w short tracku Gabriela Topolska. Po chorążych do amfiteatru wszedł wielobarwny tłum sportowców, m.in. grupa ok. 20 Polaków, którzy startowali w igrzyskach.

Zgodnie z tradycją Włosi przekazali flagę olimpijską gospodarzom następnych zimowych igrzysk. Odbędą się one w 2030 roku w Alpach Francuskich, a pod tą nazwą kryją się dwa regiony administracyjne: Owernia-Rodan-Alpy oraz Prowansja-Alpy-Lazurowe Wybrzeże.

W igrzyskach Mediolan-Cortina d'Ampezzo startowało łącznie 2871 zawodników z 92 krajów w rekordowej liczbie 116 konkurencji.

FOT. PAP/EPA/TERESA SUAREZ

Flaga olimpijska opuściła maszt i została przekazana w ręce przedstawicieli Francji. To właśnie w tym kraju odbędą się XXVI Zimowe Igrzyska Olimpijskie

Polacy zdobyli cztery medale - trzy srebrne i brązowy. Trzy z nich wywalczył 19-letni skoczek narciarski Kacper Tomasiak: indywidualnie srebrny na obiekcie normalnym i brązowy na dużym, a razem z Pawłem Wąskiem srebrny w konkursie duetów. Poza tym urodzony w Jekaterynburgu, ale reprezentujący od roku Polskę Władimir Semirunnij sięgnął po srebro w łyżwiarskim wyścigu na 10 000 m.

Klasyfikację medalową wygrała zdecydowanie Norwegia z rekordowym dorobkiem 41 medali, w tym 18 złotych, przed Stanami Zjednoczonymi - 33, w tym 12 triumfów. Polska zajęła 21. miejsce.

Największa polska gwiazda igrzysk - Kacper Tomasiak zdobył w niedzielę mistrzostwo Polski w skokach narciarskich, które rozegrane zostały na skoczni im. Adama Małysza w Wiśle. Srebrny medal wywalczył Dawid Kubacki, a brąz Paweł Wąsek. W rywalizacji kobiet zwyciężyła Anna Twardosz, srebro zdobyła Pola Bełtowska, a brąz Nicole Konderla-Juroszek, która po konkursie ogłosiła zawieszenie kariery. Zawody kobiet i mężczyzn na obiekcie w Wiśle Malince z uwagi na silny wiatr i padający deszcz zakończono po pierwszej serii.

Skoczkowie już niebawem wracają do rywalizacji w Pucharze Świata. W sobotę i niedzielę - o godz. 13.30 - rozegrane zostaną konkursy indywidualne na skoczni mamuciej w Bad Mitterndorf. W zawodach w Austrii nie wystąpi Tomasiak, którego w dniach 5-7 marca czekają mistrzostwa świata juniorów w Lillehammer. 19-latek będzie w Norwegii zdecydowanym faworytem do zdobycia złotego medalu.

- Myślę, że forma fizyczna jest w miarę w porządku. Poza tym sezon nie będzie już trwał długo - powiedział po zawodach w Wiśle skoczek mieszkający w Bielsku-Białej.

Tomasiak podczas igrzysk zarobił niemal dwa miliony złotych. W poniedziałek otrzymał też od firmy Profbud mieszkanie w Warszawie w miasteczku Polskich Mistrzów Olimpijskich.©℗

To był za wysoki mur. Zastalowcy nie zdobyli Pucharu Polski

Maciej Noskowicz
mnoskowicz@gazetalubuska.pl

KOSZYKÓWKA. **Nie udało się koszykarzom Orlenu Zastalu Zielona Góra sprawić wielkiej sensacji i sięgnąć po Puchar Polski. W finałowym meczu, turnieju rozegranego w Sosnowcu, Zielonogórzanie wyraźnie przegrali z Energą Treflem Sopot, ustępując rywalom przede wszystkim pod względem fizycznym.**

Energa Trefl Sopot	91
Orlen Zastal Zielona Góra	67

Kwarty: 21:16, 25:21, 16:12, 29:18.
Energa Trefl: Kacinas 19 (3x3, 7 zbiórek), Scruggs 16 (2x3), Goins 13 (3x3), Suurorg 12 (1x3, 7 asyst), Witliński 11 oraz Zapała 14 (5/5 z gry), Addae-Wusu 3 (1x3), Kiejzik 3 (1x3), Nowicki 0.
Orlen Zastal: Maughmer 16 (4x3), Mazurczak 10 (1x3), Cartier 10 (8 zbiórek), Sulima 4, Garrison 3 (1x3) oraz Lewis 13 (1x3), Fayne 9 (4/5 z gry), Góreńczyk 2, Woroniecki 0, Majewski 0.

- Trzeba rywalom pogratulować, bo wygrali zasłużenie. Nie chcę szukać wymówki, ale było widać, że nie było u nas świeżości. Sopot miał jej więcej i wygrał - mówił tuż po meczu, przed kamerą Polsatu Sport, Andrzej Mazurczak.

FOT. PAP/JAREK PRASZKIEWICZ

Phil Fayne (z piłką) nie zawiódł w turnieju o Puchar Polski. Był bardzo ważnym ogniwem Orlen Zastalu Zielona Góra

Słowa kapitana Orlenu Zastalu w dużym skrócie oddają losy finałowej rywalizacji.

To właśnie fizyczność była największym atutem Sopocian. Zespół z Trójmiasta zdominował Zastal niemal od pierwszej do ostatniej minuty, narzucając twarde warunki gry i wygrywając walkę na tablicach. Tylko pierwsza kwarta była w miarę wyrównana, choć już wtedy przewaga Trefla była widoczna - po 10 minutach Sopocianie prowadzili 21:16.

Zielonogórzanie mieli wyraźne problemy w ataku. Zawodnicy, którzy błyszczeli w ćwierćfinale z Kingiem Szczecin i w półfinale ze Śląskiem Wrocław, w decydującym starciu zostali skutecznie ograniczeni przez defensywę rywala. Do przerwy Trefl prowadził 46:37 i choć wynik wciąż dawał nadzieję zastalowcom na walkę o zwycięstwo w drugiej połowie, przewaga fizyczna Trefla była coraz bardziej widoczna.

Po 30 minutach było już 62:49 dla zespołu z Sopotu. Świetne zawody rozgrywał Mindaugas Kacinas, na którego Zielonogórzanie nie potrafili znaleźć odpowiedzi. Ostateczne złudzenia biało-zielonych na dobry wynik zostały rozwiane na początku czwartej kwarty. Przewaga Sopocian szybko przekroczyła 20 punktów - przy stanie 74:51 stało się jasne, że Trefl nie wypuści zwycięstwa z rąk.

Zastal przegrał wyraźnie, będąc w finale zespołem słabszym przede wszystkim fizycznie - i to właśnie ten element w największym stopniu zadecydował o losach meczu. Mimo porażki Zielonogórzanom należą się jednak duże brawa. Drużyna awansowała do finału osłabiona brakiem kluczowych zawodników - Jakuba Szumerta, Filipa Matczaka oraz Sagabe Konate. Sam awans do finałowego pojedynku o Puchar Polski był sporym osiągnięciem. Ale w nim rywal z Sopotu okazał się jednak zespołem zdecydowanie lepszym.©℗

eprasa.pl 00d97ac83c

SPORT

www.sportowy24.pl

KRÓTKO

PIŁKA RĘCZNA

Dwie wygrane i jedna porażka lubuskich pierwszoligowców

Zespoły grupy B I ligi mężczyzn mają za sobą 17. kolejkę spotkań. Rezultaty Lubuszan: Zew Świebodzin - ŚKPR Świdnica 31:27, Olimp AZS UZ Zielona Góra - PGE KPR Gryfino 32:22, UKS Trójka Nowa Sól - UKS Olimp Grodków 26:28. W tabeli Zew jest 4. - 33 pkt. (bramki 522:466), Olimp AZS UZ 5. - 32 pkt. (546:490), a UKS Trójka 7. - 23 pkt. (479:479).

KOSZYKÓWKA

W II lidze zwycięstwo zielonogórzan i porażka gorzowian

Zespoły grupy D II ligi mężczyzn rozegrały 25. serię spotkań. Wyniki Lubuszan: Dijo Polkąty Maximus Kąty Wrocławskie - EIG CEZiB Kangoo Basket Gorzów 98:69, REWE digitalPoland SKM Zastal Zielona Góra - Enea Basket Poznań 92:80. W tabeli „Kangury" zajmują 5. miejsce - 40 pkt. (małe „oczka" 2214:2005), a zastalowcy 14. - 30 pkt. (1754:1856).

SIATKÓWKA

Tylko żaganianie nie wygrali swojego meczu w drugiej lidze

Wyniki Lubuszan w 20. serii spotkań w II lidze mężczyzn: grupa I - Olimpia Sulęcin - SUS Travel Elephant Trzebiatów 3:0, Enea Energetyk Poznań - PGE AS Stilon Gorzów 0:3. W tabeli Olimpia jest 7. - 26 pkt. (sety 37:42), a PGE AS Stilon 9. - 21 pkt. (28:43). Grupa III: BS Żagań WKS Sobieski Żagań - Bielawianka-Bester Bielawa 2:3, MLKS ABO Energy Gubin - AZS UJD Stoelzle Częstochowa 3:2. Żaganianie zajmują 6. pozycję - 24 pkt. (36:38), zaś gubinianie 7. - 23 pkt. (34:40). **(rg)**

PIŁKA NOŻNA

To były ostatnie gry kontrolne przed startem wiosennej rundy w III lidze. Lubuskie zespoły uzyskały następujące wyniki: Pogoń II Szczecin – Lechia Zielona Góra 0:1, Grupa Chmiel Polonia Słubice - Carina Gubin 1:1, Warta Gorzów - Pogoń II Szczecin 4:1. Gorzowianie pochwalili się, że zatrudnili nowego bramkarza Szymona Wadasa (na zdjęciu), który dołączył do zespołu na zasadzie wypożyczenia z Wisły Płock.

FOT. FB/WARTA GORZÓW

FUTSAL

AZS UZ Zielona Góra przegrał zaległe spotkanie I ligi kobiet z UKKS Katowice 2:3. Trzecia bramka dla katowiczanek padła 2 minuty przed końcem meczu. Gole dla gospodyń zdobyły Karolina Jagielska i Paulina Weryszko.

Ogrom emocji, radości i wzruszeń. Sportowcy Startu znów byli wielcy

Cezary Konarski
ckonarski@gazetalubuska.pl

SPORT NIEPEŁNOSPRAWNYCH. **To nie zmienia się od lat. Niepełnosprawni reprezentanci zielonogórskiego Zrzeszenia Sportowo-Rehabilitacyjnego Start przez cały miniony rok dostarczali nam wielkich emocji, a co ważniejsze - zachwycali nas wspaniałymi wynikami. Uczestniczyli w ponad 60 zawodach, w których zdobyli ponad 110 medali. To oznacza, że odpowiedź na pytanie - Jaki dla Startu Zielona Góra był 2025 rok? - może być tylko taka: Bardzo dobry.**

W 2025 roku zielonogórscy sportowcy niepełnosprawni wzięli udział w 63 ważnych imprezach (w ośmiu dyscyplinach sportu), w których zdobyli aż 112 medali (48 złotych, 25 srebrnych, 39 brązowych). Rywalizowali w mistrzostwach Europy, Europejskich Igrzyskach Młodzieży, zawodach Pucharu Świata, międzynarodowych turniejach kwalifikacyjnych, mistrzostwach Polski, zmaganiach o Puchar Polski, czy w imprezach z cyklu Grand Prix Polski.

Trzynastu sportowców Startu miało swoje miejsce w reprezentacjach Polski - w siedmiu dyscyplinach: sześciu zawodników w tenisie stołowym, dwóch w siatkówce oraz po jednym w strzelectwie, lekkoatletyce, pływaniu, parakajakarstwie i bocci.

FOT. ZSR START ZIELONA GÓRA

Szymon Sowiński w 2025 roku zdobył trzy medale mistrzostw Europy. Stawał na każdym stopniu podium

- Najbardziej radosnymi dla nas wydarzeniami minionego roku były mistrzostwa Europy w tenisie stołowym i strzelectwie, w których nasi zawodnicy zdobyli wiele medali - powiedziała Danuta Tarnawska, prezeska ZSR Start Zielona Góra. - Ale zawodnicy należący do kadry narodowej z powodzeniem brali tez udział w wielu innych imprezach międzynarodowych. Cieszą nas sukcesy młodych sportowców, którzy zaczynają osiągać znaczące wyniki szczególnie w tenisie stołowym, dyscyplinie sportowej, w której nasz klub jest wiodący w kraju. Ale mocno zaznaczyliśmy swój udział również w pływaniu, czy lekkoatletyce.

Wspomniane przez Danutę Tarnawską medalowe zdobycze na mistrzostwach Europy to zasługa trzech zawodników. Bryluący co roku tenisiści stołowy wywalczyli cztery „krążki". Piotr Grudzień, ikona zielonogórskiego klubu, wielokrotny medalista igrzysk paralimpijskich, wywalczył złoto w grze mieszanej i srebro w deblu. Igor Misztal zdobył dwa brązowe medale - w singlu i w deblu. Z kolei Tomasz Jakimczuk uzupełnił swoją gablotę trofeów o brąz w grze podwójnej. Cała trójka meldowała się w sumie osiem razy na podium mistrzostw Polski. Warto zaznaczyć, że pierwsi dwaj wymienieni zawodnicy trenują pod okiem Lucjana Błaszczyka, a Tomaszowi Jakimczukowi cennych rad udziela Piotr Grudzień.

Trzy medale mistrzostw Europy w strzelectwie wywalczył Szymon Sowiński, jeden z najlepszych - od wielu lat - zawodników w Polsce. - Kolejny raz dostarczył nam kapitalnych emocji, a co ważniejsze, radości ze zdobytych medali - stwierdziła Danuta Tarnawska. - W Chorwacji sięgnął po złoto w konkurencji indywidualnej oraz po srebrny i brązowy medal, razem z kolegami z reprezentacji Polski, w rywalizacji zespołowej. Był też dwukrotnie trzeci w Pucharze Świata, a w mistrzostwach Polski sięgnął m.in. po trzy tytuły mistrzowskie.

O medale mistrzostw Starego Kontynentu walczył też wieloletni reprezentant Polski Mateusz Surwiło. Znakomity parakajakarz, podopieczny trenera Dawida Gluzy był siódmy na mecie wyścigu na 200 m, ale do swojej bogatej kolekcji dorzucił kolejny w karierze tytuł mistrza Polski. - To wciąż jest znakomity kajakarz - nie ma wątpliwości Danuta Tarnawska. - Jemu i innym naszym medalistom oraz tym zawodnikom, którzy kandydują do medali, też należą się wielkie gratulacje i podziękowania za ogrom pracy, jaką każdego dnia wkładają w doskonalenie swoich umiejętności.

W minionym roku ZSR Start obchodził piękny jubileusz 60-lecia istnienia, a Danuta Tarnawska od przeszło 50 lat pracuje z niepełnosprawnymi sportowcami. Najwybitniejsi z nich zdobywają tytuły mistrzów paralimpijskich, mistrzów świata i Europy. Pani prezes, przy okazji ostatniego, 63. Plebiscytu Sportowego „Gazety Lubuskiej", została wyróżniona nagrodą specjalną kapituły. - Otaczam się wspaniałymi sportowcami z niepełnosprawnościami, którzy są dla mnie bardzo ważni. Niejednokrotnie taktuję ich, jak swoje dzieci - powiedziała Danuta Tarnawska. - W naszym klubie mamy już trzy pokolenia i wszyscy czują się tu bardzo dobrze, jak jedna wielka rodzina. To są wspaniali ludzie. Nasze stowarzyszenie zrzesza ponad 160 członków. Zawodnicy: dzieci, młodzież i osoby dorosłe uczestniczą w systematycznych zajęciach, które odbywają się gównie na obiektach MOSiR-u w Zielonej Górze, czy WOSiR-u w Drzonków, ale również w Poznaniu, Świebodzinie i Nowej Soli. Treningi prowadzi wykwalifikowana, 18-osobowa kadra trenersko-instruktorska, znająca specyfikę sportu osób niepełnosprawnych. Nasi zawodnicy objęci są też wsparciem psychologa i opieką rehabilitacyjną.©℗

ŻUŻLOWE SZKIEŁKO

Rafał Darżynkiewicz

IDZIE WIOSNA, IDZIE NOWE

Zgasł znicz XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich, a na termometrach jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki zrobiło się grubo powyżej zera. Przypadek? Nie sądzę, bo przecież mamy koniec lutego. Wiosna za pasem.

A jak wiosna, to żużel. Ostatnia prosta. Cierpliwości będzie brakować, bo dni do pierwszych sparingów coraz mniej. Pierwszy marcowy wyjazd na tor będzie oznaczał, że oto minęła kolejna zima i zaczął się kolejny sezon. W metryczkach zawodników, w rubryce wiek trzeba będzie dodać jeden. Wszyscy starsi!

W „Skarbach Kibica" nie będzie już Jarosława Hampela, zabraknie też Grzegorza Walaska. To nazwiska, które zna każdy szanujący się fan dyscypliny. „Mały" i „Greg" nie podjadą już pod taśmę, ale ktoś ich zastąpi. I tu szybko można wymienić kilka, a może nawet kilkanaście nazwisk, które na przednówku sezonu są na młodzieżowym topie. Nowy Walasek, nowy Hampel, a i następca Bartosza Zmarzlika też podobno już jest. Podobno, bo tacy następcy są ogłaszani rokrocznie. Tak ma być, tak byśmy chcieli. Znawcy talentów podobno wiedzą, co mówią.

W ostatnich latach z tych ogłoszonych niewiele mamy pociechy. Nasze krajowe chowanie od prawie 10 lat nie przyniosło nam żadnego nowego polskiego nazwiska, które wpisalibyśmy na listę triumfatorów SGP. Ostatnim nowym był Janusz Kołodziej. W 2019 roku, w Pradze, miał 35 lat. To przypadek weterana na szczycie. W tym roku przed taką szansą stanie Kacper Woryna. Młody, perspektywiczny? Nic z tych rzeczy. Jeśli rybniczanin z urodzenia w drugiej połowie roku wygra rundę GP, będzie już 30-latkiem. Gdzie te czasy, gdy triumfatorami zostawali 19-letni Zmarzlik albo młodzi, ledwie po 20. urodzinach Piotr Pawlicki, Adrian Miedziński i Maciej Janowski? Stałymi uczestnikami nie byli. Startowali z dzikimi kartami, a potrafili pokonać najlepszych na świecie.

I tu wraca pytanie, czy takich młodych, zadziornych i aż tak skutecznych już dziś mamy. Talenty na miarę Hampela i Walaska są, ale czy już jutro wskoczą na ich poziom? Zakończone właśnie igrzyska pokazały, że nawet nastolatek może zdobywać medale. Kacper Tomasiak jest odkryciem polskiego sportu. Żużel też powinien odkrywać i w najważniejszych imprezach stawiać na młodych. To się opłaci.©℗

eprasa.pl 00d97ac83c